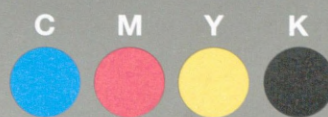
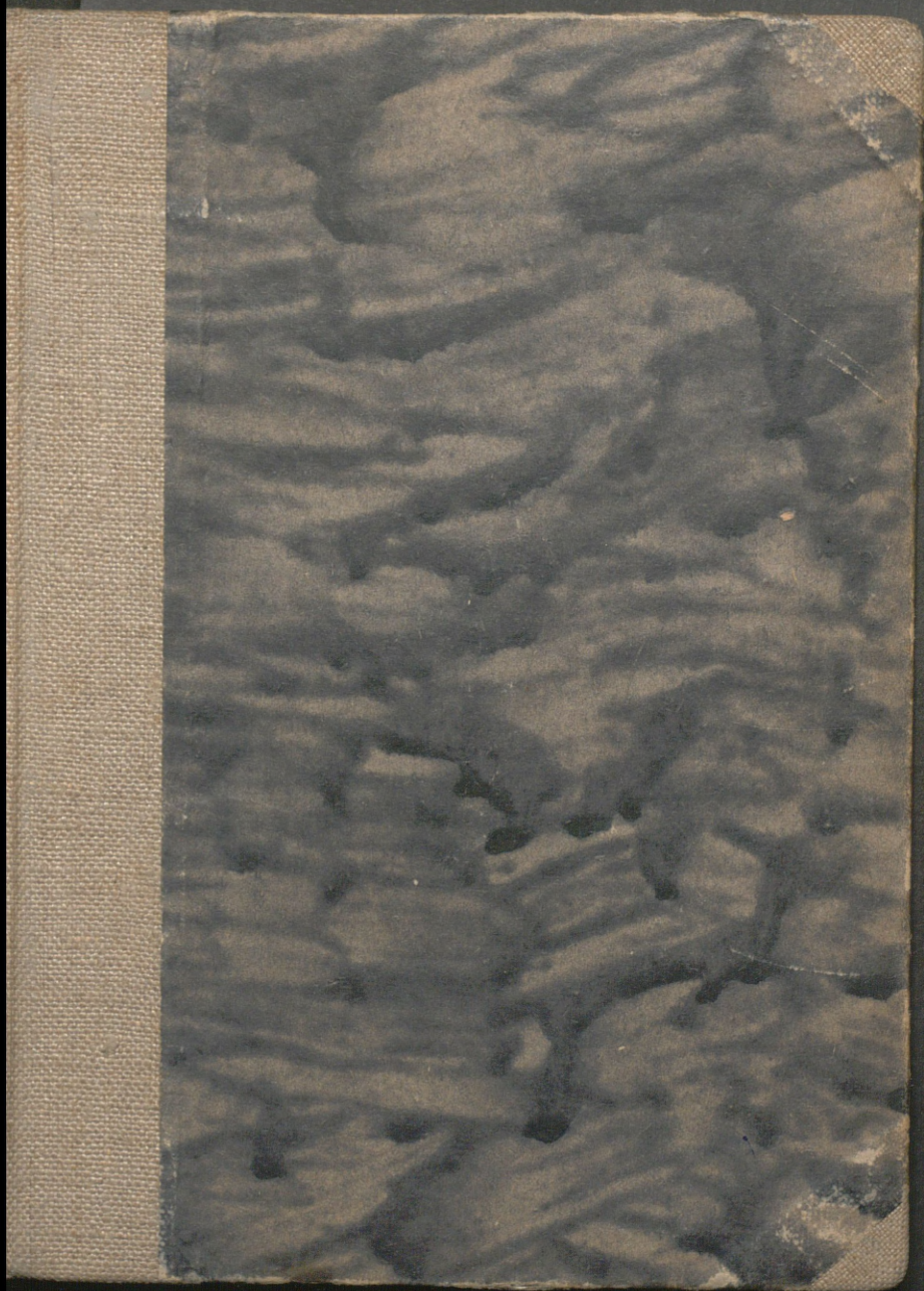
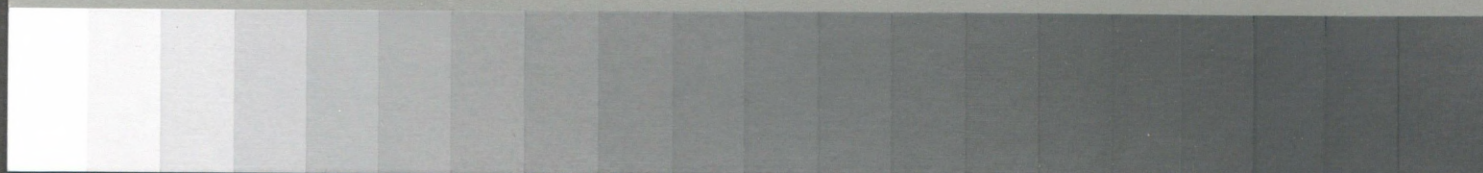
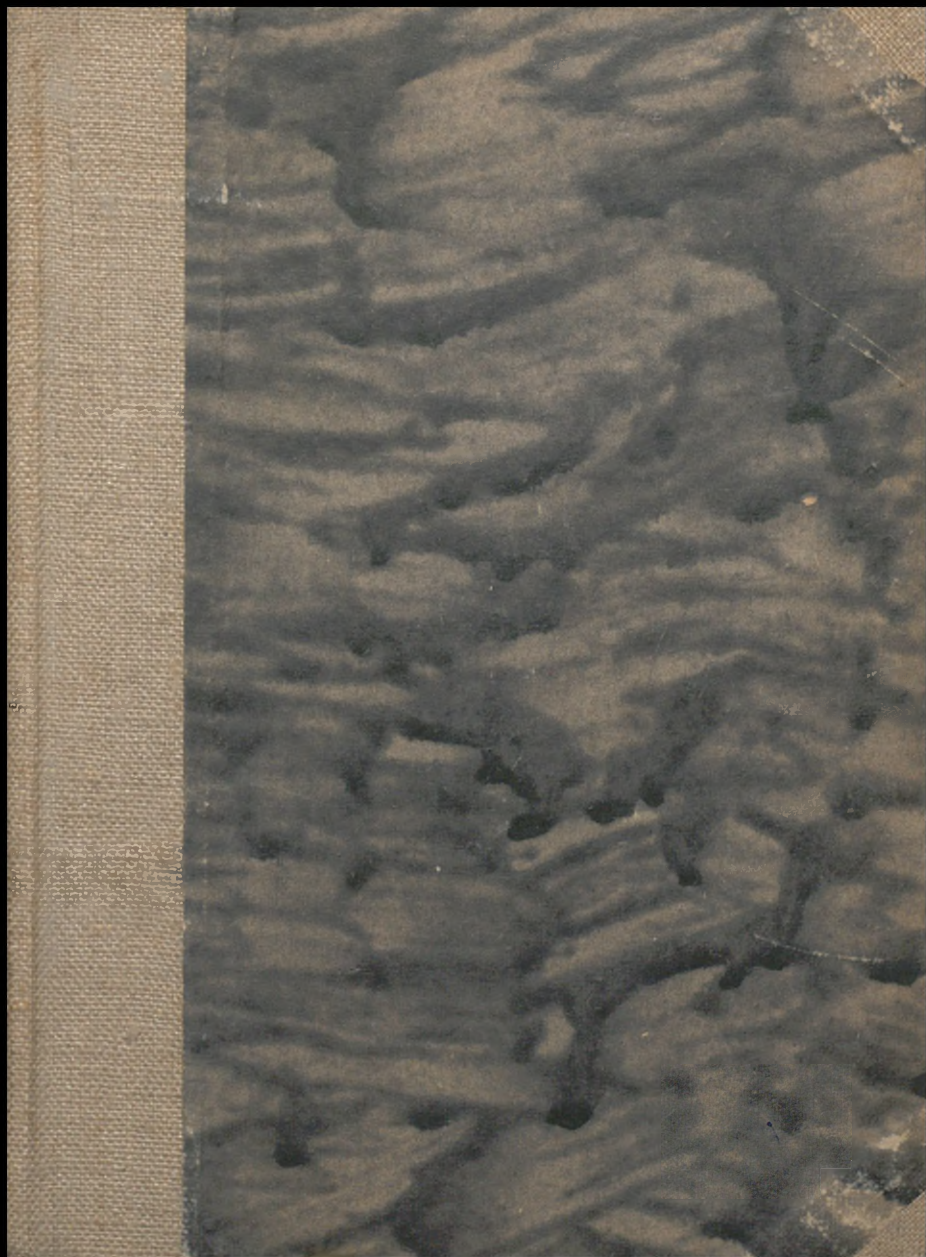


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





BIBLIOTEKA SKŁADNICY

Wyprawy krzyżowe

Napisał

STANISŁAW ARNOLD

NAKŁADEM S-KI AKC.
POLSKA SKŁADNICA POMOCY SZKOLNYCH
WARSZAWA
NOWY ŚWIAT 33 — MARSZAŁKOWSKA 143.

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politechnicznej w Krakowie

95/438/4

5286/12



Lin. 90

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Polit. - Wyod.

Druk L. Bogusławski, Warszawa, Świętokrzyska 11.

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Polit. - Wyod.

W S T Ę P

Wszystkie zjawiska historyczne muszą być rozpatrywane w ścisłym związku z całością kształtem życia danej epoki. Nie stanowią one samodzielnej, wyodrębnionej jednostki, ale są uzależnione i wynikają ze splotu najróżnorodniejszych czynników, działających i krzyżujących się na pewnych terenach i w pewnym czasie. Czynniki te same są wypadkową działań poprzednich. Wskutek tego badanie historyczne nie może opierać się na pewnych ogólnych teoriach, mających rzekomo uzasadniać wszelkie fakty historyczne; musi każdorazowo wnikać w genezę zjawiska, aby poznać jego treść i znaczenie. Przyczem jest rzeczą zrozumiałą, że im większe tereny dane zjawisko obejmuje, im więcej oddziałuje na rozwój społeczeństw ludzkich i im więcej takich społeczeństw ogarnia — tem bardziej utrudnia i komplikuje odtworzenie tych czynników i sił, które je wywołały i nań się składały, tem trudniejszą czyni pracę dojścia do syntezy.

Takiem właśnie olbrzymiem zjawiskiem życia europejskiego w średniowieczu są wyprawy krzyżowe. Nie powodowała niemi jedynie idea religijna oswobodzenia Grobu Chrystusowego, nie podejmo-

wał ich jeden tylko naród. Przygotowały je różnorodne czynniki. Poznać je możemy (pokrótce wprawdzie, ale możliwie wyczerpująco) przez zaznajomienie się z istotą życia europejskiego średniowiecznego w okresie, poprzedzającym wyprawę krzyżowe, t. j. w 2-iej połowie w. XI.

Na plan pierwszy wysuwa się — dzięki swej wyrazistości — zjawisko polityczne: świeżo, bo od czasów papieża Grzegorza VII (1073—1085) wywołująca się walka dwóch wielkich potęg średniowiecza: papiestwa i cesarstwa. Jest to walka o panowanie wszechświatowe, walka o władzę uniwersalną. Cesarstwo niemieckie, uznające się za spadkobiercę imperjum rzymskiego, zdołało osiągnąć przewagę nad papiestwem w czasach Ottonów (w. X). Ale już za Ottona III rozpoczyna się stopniowa emancypacja papiestwa z pod wpływu cesarskiego. Otwarta walka wybucha za Grzegorza VII, który rozpoczął stanowcze kroki w kierunku uniezależnienia kościoła od władzy świeckiej. Pierwszy okres walki kończy się moralną klęską cesarstwa; symbolem zwycięstwa papieża staje się Canossa (1077). Ale zmagania się trwają dalej i wypełniają cały okres wypraw krzyżowych, oddziaływując na nie silnie, jak to poniżej zobaczymy.

W walce tej papiestwo opiera się na wszystkich żywiołach, niechętnych władzy cesarskiej. Grzegorz VII znajduje sprzymierzeńców na Węgrzech, prawdopodobnie i w Polsce (Bolesław Śmiały). Najważniejsze oparcie jednak uzyskuje papież w szeregu poszczególnych lenników niemieckich, występujących wrogo przeciw cesarzowi. Wystąpienia te mają na celu albo sięgnięcie po koronę, albo uzyska-

nie zdobywszy terytorjalnych czy prawnych. W tym okresie kształtują się wielkie lenna niemieckie, które później miały się stać podstawą dla poszczególnych państw niemieckich (Bawaria, Saksonja itd.). Obok nich rozszerzają się i umacniają lenna biskupie, obejmujące już znaczne obszary i rozporządzające dużymi siłami militarnymi (Kolonja, Moguncja i w. in.). Właśnie w kwestji obsadzania tych biskupstw toczyła się walka między Grzegorzem VII a Henrykiem IV. Dla cesarza, który mógł obsadzać biskupstwa swoimi ludźmi i stwarzać w ten sposób oddanych i wiernych sobie a potężnych lenników, miał ten stan rzeczy olbrzymią doniosłość. Nic więc dziwnego, że ów zatarg o „inwestyturę” przybrał tak wielkie rozmiary.

W obrębie poszczególnych organizujących się państweczek, rozwija się i wykształca system feudalny. Podstawy ekonomiczne tego systemu opierały się na gospodarce naturalnej: ludność wiejska (wolna i niewolna), osiedlona na ziemi, będącej własnością dziedziczną lub lenną, świecką lub kościelną, składa swemu panu czynsz (najczęściej w naturze, rzadziej w monecie), — i stopniowo uzależnia się od tego pana pod względem prawnym i sądowym (immunitet). Rycerstwo bierze udział w nieustannych wojnach, zewnętrznych i wewnętrznych, a był swój opiera na czynszach i robociznach ludności wiejskiej oraz, co ma duże znaczenie, na łupach wojennych. Miasta niemieckie nie odgrywają jeszcze dominującej roli gospodarczej, choć cały ich szereg, zwłaszcza północnych, jak np. Lubeka, nawiązuje ożywione stosunki z Normanami i ze wschodem (Pomorze, Polska, Nowgorod). Staje się to podstawą ich późniejszego

rozkwitu. Miasta nadreńskie stopniowo wzrastają jako miasta biskupie lub cesarskie, lecz znaczenie i potęgę gospodarczą osiągną później w związku z ogólnym rozwojem handlu i gospodarki miejskiej w środkowej Europie.

Te same podstawy gospodarki naturalnej, tworzące w społeczeństwie potężną grupę wolnego, lennego, zawsze gotowego do wypraw wojennych rycerstwa, panują i w innych ziemiach Europy zachodniej, we Francji i Anglii przedewszystkiem. Różnice dają się wyśledzić w ustroju politycznym tych krajów, nieco odmiennym co do ukształtowania stosunków feudalnych, jak w Niemczech. Wpłynęły na to różne okoliczności, związane z warunkami rozwoju historycznego (jak w Anglii) lub etnograficznego (mniejsze różnice plemienne we Francji, niż w Niemczech). We Włoszech stosunki społeczne są najbardziej powikłane, również i polityczne. Południowe Włochy znajdują się w rękach normandzkich. Rządzi tu lennik papieski i sprzymierzeniec Grzegorza VII, Robert Guiscard (w Apulji i Kalabrii) i jego brat, Roger I, na Sycylii. Syn tego ostatniego, Roger II (1101—1154), połączy później oba te kraje pod swą władzą, zdobędzie Kapuę i z rąk papieskich otrzyma w r. 1130 koronę królewską. Włochy północne są stale celem wypraw cesarów niemieckich, kierujących się do Rzymu po koronę i roszcujących pretensje zwierzchnicze do ziem lombardzkich, tokańskich i in. Tutaj powstają w tym czasie potężne republiki miejskie: Genua, Medjolan, Wenecja. Rozwój stosunków handlowych z arabskim Wschodem, ożywiona konkurencja gospodarcza z państwem bizantyjskiem, nad którem uzyskują znaczną przewagę

gospodarczą (Wenecja posiada prawo wolnego przewozu towarów przez Bizancjum już od r. 1082), wreszcie stopniowa emancypacja z pod wpływu politycznego książąt kościelnych i świeckich, oddziaływała decydująco na stworzenie takich podstaw, które w najbliższej przyszłości pozwolą tym nowym organizmom państwowym i gospodarczym odgrywać pierwszorzędną rolę w stosunkach europejskich.

Na tle tych stosunków społecznych i politycznych opiera się ideologja średniowiecza, ograniczona prawie wyłącznie do życia religijnego. Od w. X (reforma w cluny) rozwijały się coraz silniej i coraz bardziej opanowywały społeczeństwo — klasztory. Obok benedyktynów, najbardziej zasłużonych pod względem szerzenia kultury, powstawały z czasem zakony kartuzów, karmelitów, cystersów. Terenem najżywoźniejszej ich działalności była Francja i Włochy, choć stopniowo rozszerzała się ona i na inne kraje (Niemcy, Belgja, Polska), wywierając wszędzie silny wpływ nietylko religijny, ale i gospodarczy. Asceza, będąca w owym czasie zarazem zadaniem i celem tych zakonów, przenika do społeczeństwa, obejmuje kler świecki, książąt, rycerstwo. Kult świętych osiąga znaczenie niebywałe. Pielgrzymki do grobów świętych stają się obowiązkiem chrześcijanina, a wśród nich największe znaczenie mają wędrówki do Grobu Chrystusowego w Jerozolimie. W związku z tem wzrasta do olbrzymiej potęgi władza duchowieństwa, zwłaszcza zaś jego zwierzchnika, Namiestnika Bożego na ziemi — papieża.

Ten świat wykwitłej i rozwijanej wciąż kultury religijnej stykał się już od kilku wieków z innym, również ogarniętym fanatyzmem religijnym — świa-

tem wschodnim: bizantyjskim i arabskim. Pierwszy znajdował się w upadku, rozprzężeniu, demoralizacji społecznej i politycznej. Silne ciosy, jakie zadał imperjum arabski pochód religijny w w. 7—9, zostały wprawdzie odparte, ale osłabiły siłę bizantyzmu. Kościół grecki, oddzielony od zachodniego, katolickiego, począł rozszerzać swe wpływy na północ, na kraje słowiańskie, lecz jego potęga rozwinęła się dopiero u progu czasów nowożytnych w Rosji. Sytuacja polityczna zaczęła się nieco poprawiać z chwilą wstąpienia na tron bizantyjski wybitnego założyciela dynastji Komnenów, Aleksiosa I (1081—1118). Bronić musiał państwa od północy (napady Pieczyngów i Kumanów), zachodu (akcja Roberta Guiscarda na zachod. brzegu półwyspu Bałkań.), wreszcie — od wschodu. Tutaj — Azja po Arabach wysłała na podbój świata tureckie plemię Seldżuków. Pod względem religijnym zagorzali mahometanie, rozbili oni kalifat bagdadzki i ruszyli na południe — przeciwko korejszyckiej potędze Fatymidów w Egipcie oraz na zachód — na ziemie państwa bizantyjskiego. W tym pochodzie zajęli całą prawie Azję Mniejszą oraz Syryję i Palestynę wraz z Jerozolimą i długowiekowym celem tysięcy pielgrzymek ascetyzmu zachodnio-europejskiego: Grobem Chrystusowym.

I tu już się rozpoczynają wyprawy krzyżowe.

**Pierwsza wyprawa
krzyżowa i zajęcie
Jerozolimy**

Już od czasu Grzegorza VII. papieństwo zaczęło się żywiej zajmować stosunkami; panującymi na niedalekim Wschodzie. Coraz częściej nadchodziły wieści o pogńębieniu chrześcijaństwa w Ziemi Świętej, o mordowaniu pielgrzymów, udających się do Grobu Chrystusowego. Równocześnie przybywały listy i poselstwa od cesarzy greckich, wzywających pomocy przeciw grożącemu coraz bardziej najazdowi Seldżuków. Papieństwo nie mogło obojętnie zachować się wobec tych wypadków. Otwierały się perspektywy rozszerzenia wpływów kościoła rzymskiego na patrijarchat konstantynopolitański i na Armenję. Nie mniejsze były zapewne pobudki religijne. Plany wyprawy do Palestyny snuł już Grzegorz VII, nie mógł ich jednak zrealizować wskutek wybuchłej walki z cesarstwem. Myśl przyjscia z pomocą Bizancjum (które właśnie znów przez cesarza Aleksiosa I zwróciło się z odnośną prośbą) podniósł papież Urban II (1088—1099) na synodzie w Piacenzy w r. 1095. Nie znalazła ona jednak większego oddźwięku. Natomiast żywiłowo, z niebywałym entuzjazmem przyjęto hasło papieża, rzucone w Clermont, na olbrzymiem zebraniu duchownych i rycerzy: odzyskania Grobu Chrystusowego. W entuzjazmie tym było nieznanie dotychczas uniesienie religijne, pełne siły i zapału, niepohamowanej żądzy spełnienia czynu nakazanego przez ewangelję. Papież stawał na czele tego ruchu żywiłowego; wyklęty cesarz Henryk IV — i świeżo kłatwą obłożony król francuski Filip (1060—1108), nie odgrywający pozatem żadnej wybitniejszej roli politycznej, jako jeszcze zawsze „pierwszy między równymi” sobie

lennikami — nie mogli pokierować nowym ruchem ludów europejskich. Na sierpień roku następnego wyznaczono wyprawę na Wschód. Krzyżowcy mieli uzyskać odpuszczenie wszystkich grzechów; ponadto otrzymywali zwolnienie od podatków i umorzenie długów.

Wzdłuż i wszerz Francji i Włoch rozbiegły się rzesze kaznodziejów, pełnych entuzjazmu i zapału religijnego. Płomień ogarnął wszystkie grupy ludności. Nie mogąc doczekać się końca powolnych przygotowań rycerstwa, już z początkiem wiosny r. 1096 ruszyły na wschód masy ludu pod kierunkiem świetnego ludowego kaznodziei, ascety i fanatyka, Piotra z Amiens. Żle uzbrojone, siłą zdobywające żywność od ludności, napotkanych ziem (wyprawa szła do Konstantynopola przez Niemcy, Węgry i Bułgarię)— masy te topniały powoli, aż znalazły całkowitą zagładę w wąwozach Azji Mniejszej, w pobliżu Nikei.

Ten smutny los stu tysięcy ludzi nie osłabił jednak zapału rycerstwa zachodnio-europejskiego. Trzema drogami posuwały się zastępy zbrojnego rycerstwa ku Konstantynopolowi. Przez Węgry szli krzyżowcy z ziem dolno-reńskich, z nad Mozy, Mozeli i Skaldy, prowadzeni przez księcia Dolnej Lotaryngji, Gotfryda de Bouillon, jego braci Eustachego i Baldwina oraz hr. Flandrji, Roberta. Przez Włochy skierowało się rycerstwo Francji północnej; wiodł je brat króla francuskiego, Hugo de Vermandois, syn angielskiego Wilhelma Zdobywcy, Robert z Normandji i Stefan de Blois; do nich przyłączyło się południowo-włoskie rycerstwo normandzkie, kierowane przez syna Roberta Guiscard'a, Boemunda

z Tarentu i siostrzeńca tego ostatniego, rycerskiego Tankreda. Wreszcie przez Sławonję skierował się „cały lud z pomiędzy Alp i Pirenejów”, z Prowansji i Langwedoku, prowadzony przez potężnego hrabiego Rajmunda z St. Gilles i Tuluzy oraz biskupa Ademara z Puy, reprezentującego ideowego wodza wyprawy — papieża.

Cesarz bizantyjski, Aleksios, znalazł się nagle w dość trudnem położeniu; wprawdzie prosił gorąco przedtem o pomoc, ale nie pragnął wcale tak wielkiej ilości sprzymierzeńców; zwłaszcza groźnym mógł być Boemund z Tarentu, dawny — zgodnie z południowo-włoską normandzką tradycją — wróg imperjum. Aby więc zapewnić sobie zdobycze wyprawy, żądał od każdego z przybywających wodzów przysięgi lennej z wszystkich ziem, które byłyby zdobyte, a stanowiły niegdyś własność państwa bizantyjskiego. Z mniejszem lub większem wahaniem poszczególni książęta przysięgę tę składali — i natchmiast zastępy ich były przewożone na brzeg Azji Mniejszej.

Połączone siły krzyżowców, wynoszące mniej więcej około 300 tysięcy rycerstwa, ruszyły przede wszystkim przeciwko pierwszej zaporze pochodu — Nikei (1097 r.). Nie odrazu zdobyto umocnione i dzielnie się broniące miasto; poddało się ono samo Grekom wtedy, kiedy zabrakło środków obrony. Dalszy pochód prowadził w głąb państwa ikonijskiego (Ikonium), stanowiącego najdalej na zachód posuniętą zdobycz Seldżuków. Nieznajomość terenu i dróg zmusiła wojska krzyżowe do rozdzielenia się na dwie grupy. Skorzystał z tego sułtan ikonijski, Kilicz Arslan, spieszący z pomocą zdobytej już Ni-

kei i napadł na jedną część wojsk krzyżowych pod Doryleum (1 lipca 1097). Krzyżowcy nie wytrzymali przewagi sił seldżuckich. Niektóre zastępy chwiać się zaczęły. W najkrytyczniejszym momencie nadbiegła druga część rycerstwa europejskiego i walka zakończyła się całkowitą klęską sułtana. Zwycęstwo to zdecydowało o panowaniu tureckiem w Azji Mniejszej; wślad za niem nastąpiło opanowanie przez Aleksiosa całej zachodniej części półwyspu oraz wszystkich jego brzegów morskich. Natomiast dla samych krzyżowców spowodowało szereg trudności. Ustępujący sułtan niszczył i pustoszył kraj; niezaopatrzone w środki żywności rycerstwo zachodnioeuropejskie z wielkim trudem mogło posuwać się naprzód. Po zajęciu Heraklei znów nastąpiło rozdzielenie się wojsk. Część pod wodzą Gotfryda de Bouillon skierowała się na północo-wschód, do Cezarei, aby, po jej zdobyciu, ruszyć zygzakowatym szlakiem na południe, do Antjochji. Druga część szła powolniej, wzdłuż wybrzeży morskich, zasiedlonych przez chrześcijański lud armeński. Od tej grupy odłączył się Baldwin flandryjski (brat Gotfryda), aby udać się na pomoc ludności chrześcijańskiej, zamieszkującej doliny Eufratu. Zaproszony przez księcia Torosa do Edessy, został przezeń adoptowany i uznany za następcę. Gdy w niedługim czasie Toros został zamordowany przez własnych poddanych, Baldwin objął panowanie, rozszerzył granice państwa dzięki pomyślnym walkom z Turkami i stworzył w ten sposób pierwsze księstwo „łacińskie” na Wschodzie (1098).

Tymczasem złączone pozostałe zastępy krzyżowców od 21 października 1097 rozpoczęły oblężenie potężnie ufortyfikowanej i zasobnej w bogate zapasy żywności Antjochji. Po pierwszych niepowodzeniach, spowodowanych brakiem żywności i chorobami, dziesiątkującymi szeregi rycerstwa, krzyżowcy zdołali odeprzeć odsiecz turecką i, dzięki przybyłym na okrętach genueńskich posiłkom, otoczyć całkowicie miasto. Jednak technika wojskowa zachodnio-europejska nie rozporządzała jeszcze wszystkimi środkami oblężniczymi, któreby umożliwiły zdobycie twierdzy. To też zajęcie Antjochji udało się tylko wskutek zdrady jednego z dowódców oblężonych (Firuza, zmahometanizowanego Armeńczyka, poróżnionego z wodzem Antjochji, emirem Jagy Bassan), który wszczął rokowania z Boemundem z Tarentu. Boemund zapewnił sobie zgóry zgodę pozostałych wodzów krzyżowych na objęcie przez siebie Antjochji, a następnie został wpuszczony do miasta. Rycerstwo jego zdołało otworzyć wszystkie bramy twierdzy; w ten sposób krzyżowcy stali się panami miasta. Nastąpiła niesłychana rzeź i masowe mordowanie oblężonych; liczba zabitych przewyższyła 10 tysięcy (3 czerwca 1098). Ale broniła się jeszcze cytadela, po trzech dniach zaś nadciągnął z odsieczą sultan Kerborga z Mozulu, którego niezliczone zastępy otoczyły krzyżowców w pozbawionej już zapasów żywności Antjochji. Dopiero energiczny wypad pod wodzą Boemunda (jakoby spowodowany silnym entuzjazmem, wywołanym wskutek odnalezienia włóczni, którą miał być przebity Chrystus na krzyżu) rozbił w puch zastępy tureckie i uwolnił Antjochję od trzytygodniowego oblężenia.

Nie odrazu wyruszono dalej, do tak upragnionego celu — Jerozolimy. Wynikły zatargi co do posiadania Antjochji; to też dopiero 7 czerwca r. 1099 ujrzało rycerstwo wierzchołki świątyń w Jerozolimie. Mimo nowego wybuchu uniesienia religijnego, mimo niezwykłych wysiłków bojowych 20-tysięcznego zastępu krzyżowego, nie udało się odrazu zdobyć warowni. Dopiero po sprowadzeniu maszyn, wież ruchomych i in. środków pomocniczych z Europy, zdobyto w dwudniowym szturmie Jerozolimę. Nastąpiło znów dzikie, rozpętane mordowanie obłożonych, poczem rycerstwo — pijane krwią i zwycięstwem — w pokorze kajało się przed odzyskanym Grobem Chrystusowym (15 lipca 1099 r.).

Pierwsza wyprawa krzyżowa została ukończona.

W tydzień po zajęciu Jerozolimy przystąpili przywódcy wojsk krzyżowych do zorganizowania budowy politycznej zdobytych obszarów; po szeregu wahań i intryg postanowiono władzę naczelną oddać Gotfrydowi de Bouillon. Nie był to ani polityk, ani zdolny zarządca; wybór jego raczej opierał się na moralnych zaletach tej postaci. Gotfryd, jeden z wybitniejszych przedstawicieli ideowego rycerstwa krzyżowego, przeniknięty nawskroś religijnością, przybrał tytuł „Obrońcy Grobu Świętego“, który usprawiedliwił świetnem zwycięstwem pod Askalonem (12. sierpnia), odniesionem nad wojskami egipskiego sułtana. Nowe królestwo narazie miało zabezpieczone podstawy bytu politycznego.

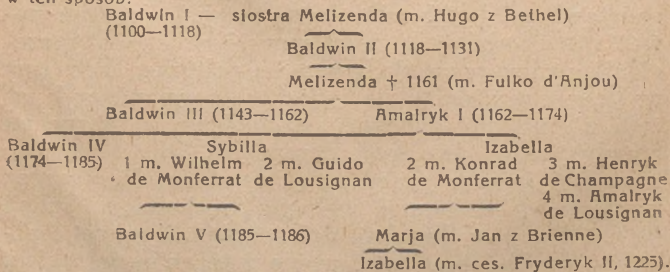
Królestwo

Jerozolimskie

Panowanie Gotfryda de Bouillon w Jerozolimie nie trwało długo; umarł w rok po objęciu władzy,

18 lipca 1100 r. Następcą został brat jego, Baldwin, dotychczasowy władca Edessy, powołany do Jerozolimy przez rycerstwo lotaryńskie. W Edessie pozostał siostrzeniec Baldwina, tegoż imienia. Nowy „obrońca Grobu Chr.” przyjął już tytuł królewski i skierował rządu na inne tory, niż to projektował Gotfryd. Przedewszystkiem zrzucił zwierzchnictwo patriarchy jerozolimskiego, któremu złożył przysięgę lenną jego zmarły brat i poprzednik. Terytorjalnie rozszerzył Baldwin granice królestwa po brzeg morski, zdobywając wszystkie miasta, jak Cezareję, Akkonę (St. Jean d'Acree), Tripolis, Beryt i Sydon. Zapewnił w ten sposób łączność z Europą przez morze i skonsolidował obszar królestwa, który został ostatecznie zaokrąglony przez jego następcę *) (Baldwina II) dzięki zajęciu Tyru. Podnieść jednak należy, że te powodzenia w dużym stopniu zawdzięczał Baldwin wciąż wznoszącym w potęgę siłom handlowym miejskich republik włoskich, przedewszystkiem Pizie, Genui i Wenecji. Dla miast tych zajęcie Jerozolimy miało pierw-

*) Tabelka genealogiczna królów jerozolimskich przedstawia się w ten sposób:



szorządne znaczenie. Wyzwalały się one z handlowej (tranzytowej) zależności od Bizancjum i z zupełną gwarancją całkowitego bezpieczeństwa mogły pod auspicjami królestwa jerozolimskiego nawiązać bezpośrednie stosunki ze Wschodem, obfitującym w poszukiwane na Zachodzie towary. Już wyżej zaznaczaliśmy, że dzięki pomocy Genui krzyżowcy niejednokrotnie bywali ratowani z trudnego położenia. Zczasem miasta te jeszcze bardziej wpłyną na późniejsze wyprawy krzyżowe i na wschodnią politykę zachodniej Europy.

Organizacja polityczna królestwa opierała się na feodalnych wzorach zachodnio-europejskich, głównie francuskich. Składało się ono z czterech odrębnych państweczek: najbardziej wysunięte na południe i zwierzchnicze w stosunku do pozostałych, właściwe „królestwo” jerozolimskie; nieco wyżej położone, nadbrzeżne i niewielkie hrabstwo Tripolis (znajdujące się we władaniu syna Rajmunda z Tuluzy, Bertrama, od r. 1109); dalej — księstwo antjochijskie, będące w rękach normandzkich; wreszcie — hrabstwo Edessy, gdzie po Baldwinie II panował mążny Joscelin. Faktycznie związek między temi państweczkami był bardzo luźny, niejednokrotnie nawet przychodziło do wzajemnych wojen. Poszczególni władcy prowadzili własną politykę. Pod tym względem wyróżniali się zwłaszcza normandzcy książęta z Antjochji. Dawne antagonizmy z Bizancjum odżyły znów na tych terenach Azji Mniejszej. Boemund jeszcze przed zajęciem Jerozolimy przez krzyżowców rozpoczął walkę z Grekami w Cylicji (w r. 1099), a w dwa lata później opuścił nawet Antjochję, aby kontynuować wojnę z terenów włoskich.

Ale i następcy Boemunda (Boemund II, 1101—1131, w którego zastępstwie regencję pełnili: Tankred, 1101—1112, Roger 1112—1119, król Baldwin II 1119—1126; potem córka Boem. II, Konstancja, 1131—1163 i jej mąż Rajmund, 1136—1149), mimo coraz krwawszych i coraz częstszych wojen z Muzułmanami, nie zaprzestawali walki z cesarzem bizantyjskim, który żądał uznania zwierzchnictwa lennego Bizancjum.

Obok trudności zewnętrznych, nie mniejsze były i wewnętrzne. Wywoływały je przeróżne czynniki. Jednymi z ważniejszych były etnograficzne. Ludność królestwa składała się z najprzeróżniejszych narodowości. Obok autochtonicznych chrześcijańskich syryjczyków (Surjanie), Greków, Żydów i Beduinów, osiedlali się „frankowie”, t. j. rycerze, kupcy, duchowieństwo europejskie, czyli elementy etniczne najrozmaitsze. Wreszcie ze skrzyżowania się miejscowej, mahometańskiej ludności z „frankami”, powstał nowy rodzaj mieszkańców, t. zw. „pullani”. Przeciwstawiały się narodowości i wyznania, komplikowały stosunki społeczne. Na czele ustroju politycznego i społecznego stał dziedziczny król w Jerozolimie; zależał od niego szereg bezpośrednio przez koronę infeudowanych lenników, którzy mieli znów grono swych wasali, będących senjorami w stosunku do trzeciej, ostatniej grupy rycerstwa lennego. Ludność miejscowa w części znalazła miejsce w tej drabinie feodalnej, w części pozostała na ziemi, jako najniższy, rolniczy stan społeczny, w części wreszcie pozostała lub przeszła do miast, które, w związku z rozwijającymi się coraz bardziej stosunkami handlowymi z Europą, wzbogacały się, rosły w potęgę

i na wzór północno-włoskich republik tworzyły swe własne organizacje, wzrastające do rozmiarów samodzielnych, wpływowych jednostek politycznych. Obok nich stanowisko samodzielne zajmowało duchowieństwo. Zależne tylko od patriarchy jerozolimskiego, wyodrębnione z politycznego ustroju królestwa, wzrastało ono w potęgę, często nawet szachującą władzę królewską. Wszystkie te czynniki oddziaływały rozkładowo na budowę państwową i tylko zahamowanie ekspansji tureckiej wskutek wewnętrznych tarć i zamieszek umożliwiło stuletnią egzystencję państwa jerozolimskiego.

Do tego wszystkiego przybył nowy czynnik rozkładowy, mianowicie — życie i obyczaj wschodni. Rycerstwo zachodnio-europejskie znalazło tu nieznanne dotychczas warunki bytu, zapoznało się z przepychem i użyciem wschodniem. Rezultatem tego było rozluźnienie organizacji i sprawności bojowej. Dla królestwa, prawie otoczonego przez wrogie narodo- i kulturalnie żywioły, sprężysta organizacja bojowa musiała być podstawą i gwarancją istnienia. To też jako realizacja tych założeń, a zarazem jako zsyntetyzowanie idei krzyżowej — poczęły się zjawiać krzyżowe zakony rycerskie. Miały one łączyć ideał rycerski i zakonny, ujęty w czterech „cnotach”: czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i walki z „niewiernymi”. Pierwszy taki zakon powstał w r. 1118, utworzony przez ośmiu rycerzy francuskich z Hugonem z Payens, jako mistrzem, na czele. Baldwin II oddał mu na siedzibę część swego pałacu, położoną w pobliżu miejsca, gdzie niegdyś stała świątynia Salomona. Stąd powstała ich nazwa: milites templi (Templarjusze). Szybko wzrastając w liczbę, bogactwo

i potęgę, otrzymali oni w r. 1128, na synodzie w Troyes, ścisłą organizację zakonną. Członkowie jego składali się z „rycerzy” i „braci”: duchownych i służebnych. Rycerze byli właściwymi reprezentantami zakonu i tylko oni byli uprawnieni do noszenia zakonnego odzienia, t. j. białego płaszcza z czerwonym krzyżem. Bracia duchowni mieli pełnić służbę kościelną i wogóle religijną, służebni — wszelkie czynności rzemieślnicze oraz posługi. Na czele zakonu stał wielki mistrz, wybierany dożywotnio przez kapitułę.

Według tego wzoru przekształcono istniejące już od dłuższego czasu inne bractwa zakonne. W r. 1048 kupcy z Amalfi założyli w pobliżu Grobu św. szpital z zakonem benedyktyńskim dla pielęgnowania biednych i chorych pielgrzymów. Wkrótce zakonnicy utworzyli nowy, większy, pod wezwaniem św. Jana (Miłosiernego, patriarchy aleksandryjskiego z lat 606—616). Stąd powstała nazwa zakonu: Joannici. Ok. r. 1118 włączono do obowiązków zakonnych walkę z niewiernymi; odzież stanowił czarny płaszcz z białym krzyżem. W przeciwstawieniu do francuskiego charakteru Templariuszów. Joannici byli zasilani przez rycerstwo włoskie. Około r. 1128 powstał nowy szpital, „Dom niemiecki”, pod wezwaniem św. Marji. Zniszczony w r. 1187, został ten szpital odbudowany w r. 1190 przez kupców z Bremy i Lubeki (w St. Jean d’Acre), a następnie przekształcony przez Fryderyka szwabskiego, syna Barbarossy, na rycerski „Zakon niemiecki św. Marji”, tak dobrze w Polsce znanych krzyżaków z czarnymi krzyżami na białych płaszcach. Dalsze

wypadki dadzą nam jeszcze sposobność bliższego omówienia ich działalności i znaczenia.

Cesarstwo i papie-
stwo w pierwszej
połowie XII w.

Okres kształtowania się królestwa jerozolimskiego, który obejmuje całe ćwierćwiecze XII stulecia, wypełnia na terytorjum Europy zachodniej dalsza walka papieństwa z cesarstwem. Następcą Urbana, Paschalis II (1099—1118), znalazł nowe podstawy moralne i faktyczne w sukcesie, jaki stanowiła pierwsza wyprawa krzyżowa. Reforma kościelna zataczała coraz dalsze kręgi i umacniała stanowisko papieskie. Natomiast cesarstwo wciąż było wstrząsane wewnętrznymi zamieszkami i wojnami. Ostatnie lata Henryka IV wypełniła wojna z własnym synem, również Henrykiem, dążącym, w porozumieniu z papieżem, do objęcia korony. Henryk IV zrzekł się wreszcie w r. 1105 korony, a w rok potem, gotując się z pomocą miast nadreńskich do wyprawy odwetowej, zmarł w Leodjum — po trzydziestu kilku latach burzliwego panowania. Syn jego, Henryk V (1106—1125), mimo pierwotnego przyjaznego stosunku z papieństwem, w parę lat po objęciu panowania znów podjął walkę, zakończoną kompromisowymi umowami z r. 1111 i 1112, mało korzystnymi dla papieństwa, — i znów, jak ojciec, począł ponosić klęski w polityce wewnętrznej. Opozycja wybuchła w Saksonji; na czele jej stanął energiczny Lotar z Supplinburga, od r. 1106 (po śmierci ostatniego Billunga, Magnusa) — hercog saksoński (z nadania samego Henryka V). Polityka miejska Henryka V, pragnącego oprzeć się na miastach nadreńskich, zależnych dotychczas od biskupów (Ko-

lonja, Moguncja, Trewir i in.), złączyła tychże biskupów z Lotarem. Mimo początkowych zwycięstw i tryumfów, Henryk poniósł klęskę w r. 1115. Równocześnie zaczął się spór z papiestwem o t. zw. spadek po Matyldzie toskańskiej, dawnej sojusznicy Grzegorza VII, zmarłej w r. 1115. Dobra swe Matylda zapisała stolicy apostolskiej, Henryk rościł do nich prawa z tytułu zwierzchności cesarskiej. W zaciętej walce, jaka obecnie wybuchła, papież, Gelazjusz II (1118—19) uciekł do Francji, a jego następcą, Kalikst II, rzucił na synodzie w Reims klątwę na Henryka V i wysuniętego przez niego antypapieża, Grzegorza VIII. Za pośrednictwem potężnych książąt niemieckich został zawarty w Wormacji konkordat (23 września 1122 r.), który kładł kres półwiekowej walce cesarstwa z papiestwem; biskupi mieli być swobodnie wybierani i dopiero wtedy infeudowani przez cesarza.

Śmierć Henryka V—ostatniego salijczyka na tronie niemieckim — pograżyła cesarstwo na długie lata w wewnętrzne zatargi, intrygi, wojny domowe i anarchję. Już za następcy jego, Lotara saskiego, wiernego sprzymierzeńca papiestwa, zaczynają się walki między dwoma rodami: szwabskich Szaufów i bawarskich Welfów. Pominięty w wyborze na króla Niemiec, Fryderyk ze Szwabji, roszczący, jako siostrzeniec Henryka V, pretensje do korony, stanął w opozycji do Lotara, który węzłami matrymonjalnymi połączył się z Welfami (1127 r.). W walkach przeciwko Szaufom Lotar osiągnął początkowo duże sukcesy, których jednak nie mógł wykorzystać, pociągnięty przez duchowieństwo do Włoch, aby tam nieść pomoc świeżo obranemu papieżowi Ino-

centemu II (1130) przeciw antypapieżowi Anaklecie II oraz jego sprzymierzeńcowi, Rogerowi II, który zajął Apulję, a później także Neapol. To też walka Welfów ze Sztaufami nie została ukończona i jeszcze bardziej zacięty charakter przyjęła po śmierci Lotara (1138), kiedy po koronę sięgnęli: Henryk Dumny bawarski i przedstawiciel Hohensztaufów, brat Fryderyka szwabskiego, Konrad. Konrad został wybrany przez większość książąt i biskupów, obawiających się potężnego Welfa (posiadał on prócz Bawarii — także Saksonję, jako spadek po swym teściu, Lotarze, oraz Toskanję). Jednak zamierzenia nowego króla, mające na celu osłabienie polityczne Henryka (Saksonję oddał Konrad Albrechtowi Niedźwiedziowi, Askańczykowi, dotychczasowemu władcy Marchji Północnej i adoptowanemu następcy księcia brąniborskiego Przybysława — Henryka; Bawarię zaś swemu przyrodniemu bratu, margr. austrijackiemu, Leopoldowi), spowodowały stanowczy rozłam między obu rodami. W r. 1140 syn Henryka Dumnego, Henryk Lew, poparty przez rycerstwo saksońskie, podjął walkę z Konradem. Król niemiecki początkowo odniósł kilka sukcesów, ale zwycięstwo było bardzo niepewne. To też po śmierci Leopolda austriackiego, zdołano dojść do porozumienia i zawarto pokój we Frankfurcie. Henryk Lew otrzymał Saksonję, Albrecht Niedźwiedź został znów ograniczony do swej Marchji Północnej. Jednocześnie odbył się ślub wdowy po Henryku Dumnym, Gertrudy, z Henrykiem Jasomirgottem, bratem zmarłego Leopolda, a przyrodnim Konrada, którego król infeudował w Bawarii. Dla Konrada zatrzymanie Bawarii dla Henryka Jasomirgotta było do pewnego stopnia

równoważnikiem za oddanie Welfom Saksonji, ale mimo to potęga jego nie wzmożła się przez to na jotę. Prócz tego — od walki o stanowisko, o siłę i utrwalenie na tronie — odciągnęły Konrada nakazy religijnego życia niemieckiego, coraz silniej rozwijającego się pod wpływem prądów, płynących z Francji, wpłyniętych przedewszystkiem przez Cystersów. Sam Konrad był pod silnym wpływem Bernarda z Clairvaux, a północne Niemcy długo pamiętały ascetyczną postać biskupa Norberta z Magdeburga. Owe nakazy skłoniły Konrada do wzięcia udziału w drugiej wyprawie krzyżowej.

Druga wyprawa krzyżowa

Przez cały okres, który powyżej omówiliśmy, idea krzyżowa, tak entuzjastycznie przyjęta w ostatnich latach w. XII, nie była ani razu podniesiona. Papiestwo zbyt silnie było pochłonięte walką z cesarstwem, sprawami włoskimi, wreszcie własnymi wewnętrznymi, kościelnymi, aby mogło pomyśleć o kontynuowaniu dogodnej roli istotnego kierownika świata chrześcijańskiego, jaką osiągnęło w czasie pierwszej wyprawy do Jerozolimy. Francja — to centrum kultury średniowiecznej — dopiero teraz, po drugim rozbięciu, poczęła się organizować jako państwo, dzięki polityce dwóch Ludwików, VI i VII, którzy zdołali wybić się z pomiędzy „równych” sobie feodałów i podjąć akcję skonsolidowania ich niezależnych prawie ziem. Nie było więc dotąd ani reprezentacji, ani linii politycznej francuskiej, któraby mogła podtrzymać samorzutny, czy raczej odruchowy czyn krzyżowy rycerstwa ziem między Renem i Pirenejami. Cesarstwo walczyło

na zewnątrz — z papieżem, na wewnątrz — z lennikami; zresztą Niemcy, jak zaznaczyłem, dopiero teraz zaczynały poddawać się idei religijnej. Anglja wciąż się organizowała i wciąż jeszcze przechodziła ostre kryzysy wewnętrzne, wywoływane walką o tron potomków Wilhelma Zdobywcy. Słowem — cały zachód europejski (poza pielgrzymami do Grobu Chrystusowego i kupcami północno-włoskimi) zapomniał o Jerozolimie.

Przypomniało ją dopiero bezpośrednio niebezpieczeństwo, grożące królestwu jerozolimskiemu ze strony Seldżuków. Przedsiębiorczy Imad ed din Zenki rozpoczął z Mozulu szereg ataków na osłabione hrabstwo Edessy i księstwo antjochijskie, które, zajęte starymi walkami z Bizancjum, nie zdołały stawić czoła nieprzyjacielowi; w r. 1144 Edessa została zdobyta przez władcę mozulskiego. Zagrożony Rajmund antjochijski wysłał do papieża Eugenjusza III błagalną prośbę o pomoc.

Papież nie wahał się długo; każda wyprawa krzyżowa mogła być tylko wzmocnieniem jego stanowiska. Legaci jego rozjechali się w różne strony Europy: do Francji, Danji, Polski. Król francuski, Ludwik VII, pod naciskiem duchowieństwa, zgodził się odrazu. Polska nie mogła wziąć udziału w wyprawie, o czem powiemy szczegółowiej niżej. Natomiast — niespodziewanie dla papieża, nie życzącego sobie tego nawet — zadeklarował swój udział pod wpływem opinii duchowieństwa niemieckiego i przede wszystkim Bernarda z Clairvaux, Konrad III.

W r. 1147 ruszył Konrad przez Węgry do Konstantynopola, wiodąc z sobą ok. 70 tysięcy rycer-

stwa, przeważnie lotaryńskiego i południowo-niemieckiego, wśród którego znajdował się także późniejszy cesarz, siostrzeniec króla, Fryderyk Barbarossa. Prawdopodobnie wziął udział w tej wyprawie ks. Władysław, syn Bolesława Krzywoustego, dopiero co wygnany z Polski (p. niżej). Wśród wojsk Konrada nie było rycerstwa saskiego, które — jak to później zobaczymy — brało udział w innej „wyprawie krzyżowej” oraz flandryjskiego i niderlandzkiego; to ostatnie chciało się udać morzem do Palestyny, ale, wzmocnione oddziałami rycerstwa angielskiego, wylądowało na wybrzeżu portugalskiem i pomogło królowi Alfonsowi VII (prowadzącemu „walkę z niewiernymi” w Hiszpanii) zdobyć Lizbonę.

Tymczasem Konrad III dotarł do Konstantynopola i, po wielu trudnościach, przepłynął się na brzeg Azji Mniejszej. Nie wiodła się jednak wyprawa: Konrad doszedł zaledwie do Doryleum i musiał rozpocząć odwrót, nie mogąc ze swem zle uzbrojonym i cierpiącym wciąż na brak żywności wojskiem stawić czoła coraz silniej nacierającym zastępom tureckim. Odwrót ten zamienił się w rozpaczliwą, bezładną ucieczkę, podczas której głód, choroba i Turcy tak wyniszczyli oddziały krzyżowe, że zaledwie znikoma ich garstka przybyła do Nikei. Nie lepiej poszczęściło się drugiemu oddziałowi krzyżowców niemieckich, który pod wodzą biskupa Ottona fryzyngęńskiego, słynnego historjografa i historjografa czasów Barbarossy (a zarazem brata przyrodniego Konrada), udał się wzdłuż wybrzeży zachodnich Azji Mniejszej; rozbity przez Turków pod Laodicea, z olbrzymimi stratami zdołał przedostać się do Attalji, a stąd na okrętach schronić się do Antjochji.

W Nikei spotkał się rozbity Konrad ze świeżo przybyłym z Francji Ludwikiem VII. Król francuski, przerażony opłakany rezultatem tak krótkotrwałej wyprawy Konrada, postanowił udać się śladami biskupa Ottona. Przez Smyrnę i Efez udało się rycerstwo francuskie ku wybrzeżom południowym, znów nękanie głodem, niedostatkiem, chorobami, szarpane przez oddziały tureckie. Po dojściu do Attalji, Ludwik nie miał innego wyjścia, jak przeprowadzić się na okrętach do Antjochji. Okrętów tych jednak, które mieli dostarczyć Grecy, okazało się za mało: tylko część wojsk zdołano zabrać, reszta, pozostawiona na lądzie bez zapasów żywności, w niewielkiej liczbie powróciła do Konstantynopola.

Na wiosnę r. 1148 przybył do Akkony morzem z Konstantynopola, gdzie spędził zimę, Konrad III. W porozumieniu z królową jerozolimską Melizendą, córką Baldwina II., a żoną zmarłego w r. 1143 Fulkona d'Anjou, rozpoczął wyprawę na Damaszek. Przyłączył się do niego, poróżniony z Rajmundem antjochijskim, Ludwik VII. Ale wyprawa nie przyniosła żadnych rezultatów; Damaszku nie zdobyto; natomiast po powrocie do Jerozolimy wybuchł zażartg rycerstwa zachodnio-europejskiego z miejscowem, jerozolimskiem, podejrzewanem o zdradę. We wrześniu tegoż r. Konrad odplynął z Akkony do Konstantynopola, gdzie zawarł przymierze z cesarzem bizantyjskim, Manuelem, skierowane przeciwko Rogerowi II sycylijskiemu, który właśnie w czasie wyprawy spustoszył szereg miast bizantyjskich (Teby, Korynt i in.). Ludwik VII zaś przebył do wiosny roku następnego w ziemi świętej i, powracając do kraju, nawiązał ściślejsze porozumienie z Rogerem II.

W ten sposób zakończona II. wyprawa krzyżowa nie dopięła właściwego celu, t. j. zdobycia Edessy i unieszkodliwienia sił tureckich, grożących królestwu Jerozolimskiemu. Na terenie europejskim natomiast stworzyła dwa wrogie obozy, wprawdzie czasowe tylko, ale niebezpieczne dla politycznego rozwoju Europy: z jednej strony Francję i normandzką Sycylję—z drugiej Bizancjum i Niemcy. A tymczasem nad syryjskimi państewkami zawisła groza głady. Od r. 1146 rządy nad turecką Syrią objął jeden z synów Imada ed din Zenkiego, Nurredin, wybitny wojownik i polityk. W czasie jego panowania — w r. 1169 — jeden z jego wodzów, Kurd, Salah ad din (Saladyn) został, po długich walkach, prowadzonych z ramienia Nurredina, wezyrem egipskim, a po śmierci tegoż (w r. 1174) jego następcą. Tem samem zakończyło się rozdzielenie między sunnickimi Seldżukami, a koreiszyckimi Fatymistami w Egipcie, które umożliwiło sukcesy pierwszej wyprawy krzyżowej i podtrzymywało byt królestwa jerozolimskiego. Teraz, po tak nieudanej, okupionej śmiercią tysięcy ludzi, wyprawie krzyżowej — królestwo to nie mogło liczyć na pomoc Europy, a jeszcze mniej na własne siły. Katastrofa była nieunikniona i istotnie, niedługo nadeszła. Zanim jednak ją omówimy, musimy się zająć innego rodzaju „wyprawą krzyżową“, która miała miejsce na terytorjum europejskiem, między Elbą a Odrą.

Polska i „wyprawa krzyżowa“ na słowian pomorskich

Z wyprawą tą wiążą się ściśle dzieje Polski w tym okresie (2 poł. w. XII) i dlatego pokrótce je omówimy. Polska nie była jeszcze w tym

czasie wciągnięta w wir życia religijnego zachodu, nie miała też żadnego udziału w pierwszej wyprawie krzyżowej; ponadto w okresie tej wyprawy toczyły się w Polsce walki między Władysławem Hermanem a jego synem naturalnym, Zbigniewem. Walki te stały w ścisłym związku z dążeniami możnowładztwa polskiego, coraz silniej występującego przeciwko władzy książęcej. W latach następnych tem mniej było sposobności do szerzenia idei krzyżowej, że i na zachodzie — jak mówiliśmy wyżej — została ona odsunięta na plan dalszy. Natomiast życie religijne krzewi się coraz silniej. W pierwszej połowie w. XII, legaci papiescy, Walo i Idzi, reformują organizację kościelną w Polsce; prócz tego — pojawiają się pierwsze klasztory Cystersów (ok. 1140 r. w Jędrzejowie; 1143—w Łeknie; 1145—w Łądzie), którzy, jak widzieliśmy, odegrali dużą rolę w kierunku szerzenia idei krzyżowej na Zachodzie. Wiadomo, że mniej więcej w latach 1143—1146 dwaj dostojnicy polscy: biskup krakowski, Mateusz, i ksiądz Piotr Włost, wysyłają list do Bernarda z Clairvaux, zapraszając go do Polski. Wiemy już, jaki był udział Bernarda w przygotowaniu wypraw krzyżowych we Francji i w Niemczech i możemy łatwo przypuścić, że ów list był w pewnym związku z niemi. W każdym jednak razie ten ruch religijny nie objął — tak jak na Zachodzie — całego społeczeństwa polskiego, ani rycerskiej jego części. Prócz tego, warunki polityczne tak się ułożyły, że Polska nie mogła wziąć udziału także i w drugiej wyprawie 1147 r.

Po śmierci Krzywoustego Polska została—jak wiadomo—podzielona na 4 dzielnice; statut r. 1138

ustanawiał zarazem zasadę senjoratu, polegającą na tem, że tron krakowski — wielkoksiążęcy — miał się znajdować zawsze w rękach najstarszego w rodzie Piastów. Polityka pierwszego takiego „senjora” po śmierci Krzywoustego, t. j. Władysława II, wywołała opór jego młodszych braci, wspieranych przez rosnące w siłę i znaczenie możnowładztwo świeckie i kościelne. Wiemy, jak się ten zatarg zakończył: Władysław został wygnany z Polski, a na tronie krakowskim zasiadł Bolesław Kędzierzawy. Władysław uciekł do Niemiec, pod opiekę szwagra swego, Konrada III (żona Władysława, Agnieszka, była córką Leopolda IV austriackiego, a więc siostrą przyrodną Konrada), któremu jeszcze poprzednio, w Kainie (14 kwietnia 1146) złożył hołd. Młodzi książęta wrócili też wówczas i zbliżyli się do Rzymu. Już w r. 1146 — w początku marca — na zjeździe młodszych braci Władysława w Gnieźnie, którzy wtedy zapewne przygotowywali się do walki — był obecny legat papieski, kardynał Humbald. Był to jeden z tych legatów Eugenjusza III, którzy — jak wyżej wspominaliśmy — zostali rozesłani po całej Europie w celu propagowania idei krzyżowej. Ale książęta owi nie mogli myśleć o dalekiej wyprawie. Władysław był w Niemczech i namawiał Konrada do wyprawy na Polskę; ten ostatni istotnie wvruszył w sierpniu r. 1146 przeciwko Polsce, dalej jednak, niż do Odry, dojść nie mógł i musiał się cofnąć; zaś we wrześniu t. r. Mieszko Stary odniósł duże zwycięstwo nad rodzonym bratem Agnieszki, Henrykiem Jasomirgotem, ks. bawarskim. Najważniejsze trudności zostały więc przełamane, zwłaszcza, że w roku następnym Konrad wyruszył do Konstantynopola. Jak wspo-

mnieliśmy, w wyprawie tej wziął także udział Władysław wraz z synem swym, Bolesławem. Jest jednak rzeczą jasną, że z Konradem, z którym trwały dalej nieprzyjazne stosunki, nie mogli wyruszyć razem na wyprawę bracia Władysława. Natomiast propaganda religijna i sytuacja polityczna skierowały ich na pola walk z innym rodzajem „niewiernych”, nie zagrażającym Ziemi Świętej, mianowicie ze Słowianami obotryckimi i pomorskimi.

Wyprawa ta — to jeden z pierwszych dowodów skrzywienia zasadniczej idei krzyżowej i wyzyskania jej dla celów politycznych. Pod hasłem walki z niewiernymi zdołali niektórzy książęta i biskupi sascy zorganizować wyprawę, znaleźć poparcie u papieża i wreszcie — gorącą zachętę ze strony Bernarda z Clairvaux. Pod takimi auspicjami wyruszył Henryk Lew na ziemie obotryckie, gdzie panował ks. Niklot. Niklot, uprzedzając wyprawę, spustoszył Lubekę i szereg nadmorskich kolonij niemieckich. Henryk Lew dotarł aż do grodu Dobina, gdzie zamknął się Niklot, ale nie zdołał go zdobyć i wrócił, otrzymawszy od Niklota uznanie swej władzy zwierzchniej oraz trybut. W ten sposób cel polityczny tej wyprawy krzyżowej wystąpił tu najjaskrawiej.

Analogiczny charakter miała i druga „krucjata”. Wyruszyła ona z Magdeburga pod wodzą biskupa hawelberskiego, Anzelma, Albrechta Niedzwiedzia, Konrada Miśnijskiego i kilku książąt morawskich i skierowała się na Pomorze szczecińskie. Pod Szczecin nadciągnął ze znacznymi siłami Mieszko Bolesławowic (Bolesław Kędzierzawy w tym samym czasie uderzył na Prusaków). I tu — pod Szczecinem — zdumieni rycerze sascy ujrzeli krzyże ko-

ścielne, przekonali się, że w tym „pogańskim“ kraju zasiane przez św. Ottona w czasach Krzywoustego ziarno religii chrześcijańskiej poczęło bujnie wschodzić. Wyprawa się rozprzegła — rycerstwo powróciło do kraju bez rezultatów. Ale biskupi: brandenburski i hawelberski wzmocnili swą władzę i teren ekspansji nad Hawelą — a prawdopodobnie i książęta polscy odnowili dawne zwierzchnictwo Polski nad Pomorzem szczecińskim. Wtedy to nastąpiło zbliżenie między książętami polskimi i Albrechtem Niedźwiedziem (styczeń 1148 r.). Wbrew interesom polskim książęta ci zgodzili się zapewne na sukcesję Albrechta (wzgl. jego syna Ottona) w Braniborzu po śmierci ks. Henryka-Przybysława i w ten sposób przesadzili słuszniejsze prawa do tych ziem ks. Jaksy na Kopanicy nad Sprewą, spowinowaconego z najmniejszym rycerzem polskim, Piotrem Włastem. Usadowienie się Askańczyków w Braniborzu stworzyło później groźne sąsiedztwo dla Polski i było przyczyną niejednej dotkliwej klęski. Z drugiej jednak strony chodziło książętom polskim o zabezpieczenie się od Zachodu, a w tem znaczeniu przyjazne stosunki z Albrechtem mogły być najlepszą tego gwarancją.

**Fryderyk Barbarossa,
papientwo i miasta
włoskie**

Nie uchroniły jednak te stosunki Polski od agresywności cesarstwa niemieckiego, która wystąpiła w r. 1157. Od r. 1152 — po śmierci Konrada III — tron niemiecki przeszedł w ręce jego siostrzeńca, Fryderyka Barbarossy (Rudobrodego), ks. szwabskiego. Polityka nowego króla, a później cesarza, przechodziła szereg faz naj-

różnorodniejszych, to wynoszących go na nieznaną dotychczas wyżynę potęgi, to nagle sprowadzających niesłychane klęski. Przewrotny i ostrożny, zdołał Fryderyk załagodzić drogą ustępstw zatarg z Welfami, aby, umocniwszy się wewnątrz Niemiec, rozpocząć szeroką akcję, zmierzającą do urzeczywistnienia dawnych uniwersalnych planów cesarstwa. Akcja ta ogarnęła również i Polskę, która w Krzyszkowie w r. 1157 ugiąć się musiała przed potęgą nowego cesarza i uznać — wprawdzie tylko czasowo i, jak się okazało, nominalnie — jego władzę zwierzchnią.

Nie wschód jednak był terenem największych i najuciążliwszych trudności dla Fryderyka; uniwersalne dążenia nowego cesarza znalazły najistotniejszy opór na południu, na półwyspie Apenińskim. Nie papieżstwo, które przechodzi od r. 1159 ciężki rozłam, jest tą siłą, z którą musi walczyć Fryderyk. Nowym czynnikiem, który wysuwa się na plan pierwszy, jako siła wroga cesarzowi — są miasta północno-włoskie.

Poraz pierwszy stykamy się tu bezpośrednio z rezultatami wypraw krzyżowych. Nawiazanie stosunków ze wschodem, świetny rozwój handlu, wzrost bogactwa tych miast — było możliwe, jak to już wyżej podkreśliliśmy — tylko dzięki stworzeniu tej placówki europejskiej na wybrzeżach Azji, jaką było królestwo jerozolimskie. W zależności od nowych warunków gospodarczych zmienia się także organizacja wewnętrzna miast północno-włoskich. Zależne dawniej od swych biskupów, przeobrażają się one teraz w samodzielne i samorządne republiki miejskie, wybierające swych kierowników (kon-

sulów). W związku z tem rozpoczynają one własne kierunki i akcje polityczne, zmierzające do umocnienia dotychczasowych korzyści i znacznej już potęgi. Równolegle zaś z tem — wynika kwestja zależności od cesarstwa; zależność ta miała charakter wybitnie feodalny, ale też właśnie z tym charakterem nie mogły pogodzić się wolne republiki. Z drugiej zaś strony — zaalpejski cesarz nie mógł i nie chciał pogodzić się z utratą najbogatszych, najcenniejszych dla skarbu niemieckiego źródeł dochodu. Walka była nieunikniona — i za Barbarossy w ostrej formie wybuchała.

Już pierwsza rzymska wyprawa Fryderyka I (1154—1155), aczkolwiek wywołana innemi powodami (sprawa Arnolda z Brescji w Rzymie i związana z tem obietnica pomocy, udzielona papieżowi przez Fryderyka wzamian za przyrzeczenie koronowania na cesarza) była połączona z pewną akcją wojskową przeciwko Medjolanowi. Najsilniej rozwinięta nowa republika poczęła przyciągać ku sobie mniejsze miasta włoskie, przychodząc niejednokrotnie z pomocą naturalnej sile atrakcyjnej swych bogactw za pośrednictwem oręża. Ze skargami na to zwracały się do Fryderyka—niewątpliwie skwapliwie przez niego popierane—Pawja i Lodi. Jednak nie próbował jeszcze wtedy cesarz (od 15. VI. 1155 r.) zdobywać orężem dobrze ufortyfikowanego miasta, zburzył jedynie miasteczko Tortonę. Ale w r. 1157 Tortona została odbudowana, Lodi przez Medjolan zniszczone, Pawja zaś musiała uznać zwierzchnictwo republiki medjolańskiej. Z Medjolanem połączyły się ponadto i dalsze miasta, jak Brescia, Piacenza, Cremona. Cesarz — na jeden rok zatrzymany przez wyprawę na

BIBLIOTEKA

2

Wyższe! Szkoły Politt. = Wyob.

Polskę — ruszył (w r. 1158) za Alpy. Medjolan został otoczony ze wszystkich stron i wskutek braku żywności zmuszony był do kapitulacji; wszyscy mężczyźni od lat 14 do 70 mieli złożyć przysięgę wierności; miasta sąsiednie miały być uniezależnione od Medjolanu; konsulowie mieli być zatwierdzani przez cesarza; wreszcie — poza karą pieniężną — miasto zobowiązało się utrzymać prawa cesarskie do t. zw. regaljów, wynikających z tytułu zwierzchnictwa. Rodzaj i wysokość tych regaljów zostały określone w dwa miesiące później na polu ronkalijskim; stanowiły je cła, prawo mennicze, górnicze, salinowe, rybackie, drogowe etc. Ogólna suma wartości pieniężnej tych regaljów wynosiła 30 tys. talentów (t. j. w dzisiejszej walucie ok. 20 milionów złot. frank.). Suma ta miała być proporcjonalnie rozłożona na wszystkie miasta; spłacenia jej mieli dopilnować urzędnicy cesarscy w miastach (podestes, rectores). Ale tylko kilka miast zgodziło się na te warunki, które miały całkowicie zabić ich gospodarczą i polityczną niezawisłość. Medjolan wypędził delegatów Fryderyka. Był to powód do drugiej wyprawy cesarza.

Po półrocznem oblężeniu padła Cremona, zniszczona potem doszczętnie (w styczniu 1160). Natychmiast rozpoczął cesarz oblężenie Medjolanu, które zaciągnęło się na 2 lata. Tymczasem zmieniać się zaczęła konstelacja polityczna; papież Adريان IV, już dawniej z musu tylko pogodzony z cesarzem, obecnie wystąpił wrogo; zaprotestował przeciwko postanowieniom ronkalijskim i zawarł przymierze z Medjolanem, Brescją i Piacenzą. Dalsze

plany przecięła śmierć (1159). Na następcę Adrijana został wybrany dawny jego pomocnik i doradca polityczny, kard. Roland, jako Aleksander III; natomiast mniejszość kolegium kardynalskiego obrała kard. Oktawjana, jako Wiktora IV. Ten ostatni został uznany przez Fryderyka i episkopat niemiecki, natomiast Aleksander znalazł oparcie w Anglii, Francji, Hiszpanji i Węgrzech. Antypapież i cesarz zostali wyklęci. W ten sposób sprawa miast północno-włoskich zaczynała się ściśle wiązać z papieską — i stawała się tak ważną, jak sama walka papiestwa z cesarstwem.

W marcu r. 1162 Medjolan — znowu po wyczerpaniu środków żywności — został zdobyty, spalony i spustoszony. Ten sam los spotkał inne miasta lombardzkie, z wyjątkiem Genui i Pizy, których flota była w stanie je obronić przed wszelkimi atakami Fryderyka.

Był to jednak dopiero początek wielkiej walki; w dwa lata potem (1164 r.) został zawarty związek Wenecji z miastami: Veroną, Padwą, Vicencą; do związku tego przyłączył się cesarz bizantyjski, Manuel — i wreszcie, przebywający we Francji, papież Aleksander III, przeciwko któremu, po śmierci Wiktora IV (1164), episkopat niemiecki postawił nowego antypapieża, Paschalisa III.

Pozornie cesarz był u szczytu potęgi — i również pozornie cesarstwo poraz ostatni zwyciężyło papiestwo. Potęga jego zwiększyła się jeszcze, kiedy w r. 1167 zdobył Rzym (gdzie czasowo przebywał papież) i wprowadził tam „swego” papieża. Ale w tym samym Rzymie rozpoczął się — odwrót.

Jakby na dowód dla średniowiecznej wiary w „karę Bożą” — wybuchła w Rzymie tak olbrzymia epidemia morowej zarazy, że większa część rycerstwa Fryderyka wymarła w przeciągu kilku miesięcy. Fryderyk nagle został bez wojsk, bez doradców (zmarł m. in. arcybiskup koloński, Rajnold, prawa ręka cesarza), bez sił. Już w marcu Cremona, Mantua, Bergamo i Brescia oświadczyły się przeciwko ronkalijskim postanowieniom. Przyłączył się do nich odbudowany Medjolan, dalej Piacenza — wreszcie Pawja i Lodi. Fryderyk rozpoczął w Pawji dyplomatyczne zabiegi, aby pokłócić miasta między sobą, ale jego starania spowodowały nowy, ściślejszy związek ośmiu miast, m. in. Wenecji, Bolonji, Ferrary, Weronny, Vicency i in. Cesarz zaledwie zdołał ujść przez Sabaudję do Niemiec. Jego panowanie nad Lombardią było narazie skończone.

Dopiero po siedmiu latach, korzystając z pewnego osłabienia związku lombardzkiego wskutek odsunięcia się Wenecji, która miała wciąż spory z Bizancjum, wtargnął Fryderyk do Lombardji. Ale oblężenie Aleksandrji, wzniesionej i obwarowanej przez „związek” w r. 1168 dla szachowania Pawji, nie dało żadnych rezultatów. Układ przedwstępny w Montebello (16. IV. 1175) oddawało całą sprawę do rozstrzygnięcia komisji rozjemczej; gdy jednak komisja ta, uznając w zasadzie samodzielność miast, nie zmieniła w istocie postanowień ronkalijskich, a ponadto zażądała wysiedlenia mieszczan aleksandryjskich do miejsc ich poprzedniego zamieszkania (Aleksandrja była kamieniem obrazy dla cesarza) — układy zostały zerwane; cesarz znów wyruszył za Alpy, ale tym razem już bez znacznej pomocy sa-

skiej, której odmówił mu coraz bardziej wzrastający w potęgę Henryk Lew. W dn. 20 maja 1176 r. spotkały się oddziały niemieckie pod Legnano z wojskami „Związku”; Fryderyk poniósł—pierwszą w polu—klęskę, która zdecydowała o dalszych losach Lombardów. Zarazem zdecydowała ona o stosunku do papieżstwa. Cesarz uznał Aleksandra III. W maju r. n. odbył się w Wenecji kongres pokojowy; cesarz zawarł ze związkiem lombardzkim sześćioletni rozejm, poczem na stopniach kościoła św. Marka prosił papieża o zdjęcie klątwy i przyjęcie z powrotem do kościoła. Była to Canossa XII wieku.

W pięć lat później — w r. 1183 — w Konstancji zawarł Fryderyk ostateczny pokój z miastami lombardzkimi, który formalnie rezerwował dlań prawa zwierzchnicze, natomiast zapewniał miastom całkowitą samodzielność rozwoju gospodarczego i organizacyjnego. Zaś już w 3 lata potem (1186) zaszachował Fryderyk papieżstwo, żeniąc syna swego Henryka z Konstancją, dziedziczką bogatego, a wrogo usposobionego, państwa normandzkiego w południowych Włoszech. Henryk miał być koronowany na króla Włoch. Papieżstwo znów poczęło szukać sprzymierzeńców, kiedy nagle zamiary i plany jednej i drugiej strony przerwała wieść o zajęciu Jerozolimy przez „niewiernych“.

Treacja wyprawa

krzyżowa

Jak już poprzednio podkreślaliśmy, równomiernie ze wzrostem sił tureckich, organizowanych przez Nurreddina, a potem Saladyna, szło osłabienie wewnętrzne i zewnętrzne królestwa jerozolimskiego; obok ciągłych konfliktów społecznych,

rozsadzających słabą zawsze spójnię królestwa, zaostrzyły się stosunki z sąsiednimi władcami (z Antjochji i zwłaszcza Tripolisu); i kiedy w r. 1186 został królem Guido de Lousignan, jako mąż Sybilli, matki Baldwina V (1185—1186) — Saladyń skorzystał z otwarcie już wrogich wystąpień Rajmunda z Tripolisu i po zwycięskiej bitwie pod Hittin (w lipcu 1187 r.) zajął Jerozolimę w październiku t. r.

Fakt ten — jak wspomniałem — skłonił dwie potęgi europejskie, cesarstwo i papieństwo, do zaprzestania walki. Klemens III (1187—1191) obiecał Fryderykowi koronowanie jego syna, Henryka, na cesarza i tem skłonił Fryderyka do zaprzestania akcji przeciw Rzymowi. Fryderyk zresztą sam pragnął wyprawy; rozumiał dobrze, iż zwycięski pochód do Ziemi Świętej, wyrwanie Grobu Chrystusowego z rąk „niewiernych” znaczyłoby więcej, niż dotychczasowe korzyści, osiągnięte od chwili pokoju weneckiego; wiedział, iż w ideologii chrześcijańskiej Europy zachodniej podniosłoby to jego autorytet cesarski do tej wysokości, do jakiej dążył przez całe swe panowanie, t. j. do uniwersalnego zwierzchnictwa nad całym światem ówczesnym. To też on pierwszy (w maju 1189 r.) wyruszył ze 100 tysiącami dobrze uzbrojonego rycerstwa starą drogą krzyżową przez Węgry — do Konstantynopola, skąd, pokonawszy szereg trudności, wysuwanych przez przebiegłego cesarza Izaaka Angelosa (sprzymierzonego świeżo z Saladynem), przeprowił się w r. n. do Azji Mniejszej, rozbił tu wojska sułtana z Ikonium i ruszył w dalszy pochód, ale nagle, w czerwcu tegoż roku, umarł w Cylicji, w pobliżu Seleucji. Rycerstwo niemieckie, pod dowództwem najstarszego sy-

na zmarłego cesarza, Fryderyka szwabskiego, ruszyło w dalszy pochód i dotarło do Akkony, którą starał się zdobyć król Gwido ze swem rycerstwem syryjskiem; tutaj jednak Fryderyk, po bezowocnem a długiem obleganiu Akkony, założywszy zakon krzyżowy św. Marji (p. wyż.), umarł (1191 r.); jego rycerstwo częścią wymarło z głodu lub chorób, częścią zginęło od miecza wrogów. Wyprawa, rokująca tyle nadziei dla cesarstwa, zakończyła się całkowitą klęską.

Równocześnie niemal ze śmiercią Barbarossy kończyły swe przygotowania do wyprawy dwa pozostałe państwa zachodnio-europejskie: Francja i Anglja. Istniejące między niemi zatargi, wynikające z faktu posiadania przez Anglję ziem w północnej Francji (Normandja) oraz dotyczące się dziedzicznych posiadłości rodu Plantagenetów (Anjou) — nie pozwoliły odrazu wyruszyć im na Wschód; nawet mimo pewnego powstrzymania kroków zaczepnych z jednej i drugiej strony, mimo załagodzenia konfliktu i wspólnego ścigania t. zw. dziesięciny Saladyna na rzecz krucjaty — nie zdołano doprowadzić do uregulowania wszystkich kwestyj i dopiero po śmierci Henryka II (1189) jego następcą, Ryszard Lwie Serce, na czele rycerstwa angielskiego połączył się w Burgundji z Filipem II Augustem (1180—1223). Różnemi drogami udali się do Messyny, gdzie doszło do krwawej walki między rycerstwem Ryszarda a Sycylijczykami; w kwietniu r. 1191 wylądował Filip August pod Akkoną, a w dwa miesiące później Ryszard, który po drodze zdołał zdobyć na cesarzu bizantyjskim Cypr. W przeciągu miesiąca zdobyto Akkonę; ale zaraz potem — wskutek gwałtownego

postępowania Ryszarda — nastąpił rozdzwiek między przywódcami krzyżowców; najpierw opuścił ziemię świętą Leopold V austriacki (przybyły tu jeszcze dawniej razem z Fryderykiem szwabskim), a niedługo po nim — król francuski.

Ryszard pozostał sam na ziemi palestyńskiej, ale mimo dużej osobistej odwagi nic wskórać nie mógł; dwa razy rozbijał swe namioty pod murami Jerozolimy — i dwa razy musiał odstępować; coraz większy brak żywności i sił zbrojnych, które w czasie awanturniczych wypraw Ryszarda szybko topniały, zmusił go wreszcie do podjęcia rozwiązania kwestji jerozolimskiej drogą układów; istotnie, zawarto umowę, która uznawała jako chrześcijańskie państwo obszar nadmorski od Tyru do Jaffy, a ponadto gwarantowała swobodny dostęp dla chrześcijan do Jerozolimy. Królem tytularnym jerozolimskim na tym skrawku ziemi został na mocy rozporządzeń Ryszarda szwagier Gwidona z Lousignan, Henryk z Szampanji, podczas gdy sam Gwido został infeudowany na Cyprze, gdzie jego dynastia rządziła przez 3 wieki. Ryszard tymczasem udał się w podróż powrotną do kraju, aby tam walczyć o wydartą mu przez brata, Jana Beziemi, koronę angielską.

Papiestwo i wyprawy krzyżowe

Trzecia wyprawa krzyżowa zakończyła okres stałej przewagi cesarstwa nad papiestwem. To, co zostawił Barbarossa w spuściznie swemu synowi, Henrykowi (VI), dawało wprawdzie domowi Hohenstaufów niebywałą wprost potęgę i znaczenie. Zdawało się, iż uniwersalne dążenia cesarstwa nakoniec zostały zrealizowane: Henryk — poza silnem

stanowiskiem w Niemczech, był panem Włoch południowych, panem lennym Anglii (dzięki hołdowi Ryszarda Lwie serce, który szukał u cesarza pomocy przeciwko swemu bratu, Janowi), zwierzchnikiem północnych wybrzeży Afryki, miał widoki na wprowadzenie na tron bizantyjski swego brata, Filipa, ożenionego z córką Izaaka Angelosa, Ireną; składali mu hołd władcy Armenji. Potęgę jego miała całkowicie umocnić nowa wyprawa krzyżowa, pomyślana w duchu planów Barbarossy, t. zn. oddająca cesarzowi władzę nad całym światem chrześcijańskim. Ale był to istotnie tylko kolos na glinianych nogach. Z chwilą niespodziewanej śmierci Henryka (1197 r.) całe dzieło polityki jego i ojca runęło nagle, a na gruzach cesarstwa rozwinęła się niebywała, poraz pierwszy „uniwersalna”, triumfująca i zwycięska potęga papieska. I nie był to mechaniczny zbieg okoliczności, że ta potęga zbiegła się z okresem rządów w Stolicy apostolskiej jednego z najwybitniejszych „następców św. Piotra”, Inocentego III (1198—1216).

Inocenty umiał wykorzystać znakomitą sposobność rozkładu cesarstwa po śmierci Henryka VI, podtrzymując stan wojny domowej między dwoma kandydatami do korony: Filipem ze Szwabji, bratem zmarłego cesarza i opiekunem jego syna, Fryderyka, oraz Ottonem, drugim synem Henryka Lwa, a pierwszym Welfem na tronie niemieckim, a potem, po zamordowaniu w r. 1208 Filipa — między Ottonem a Fryderykiem II (obranym królem w r. 1211). I kiedy młody spadkobierca Barbarossy kładł na swe skronie koronę niemiecką w Akwizgranie, w tym samym roku 1215 odbywał się olbrzymi synod laterański, symbolizujący potęgę papieską. 71 metropo-

litów (m. in. patriarchowie z Konstantynopola i Jerozolimy), 412 biskupów, 800 opatów oraz przeorów. przedstawiciele duchowni i świeccy, wszystkich krajów europejskich przybyli, aby kłaść podwaliny pod dalszą budowę organizacji świata katolickiego. Inocenty był panem Rzymu, władcą środkowo-włoskiego państwa kościelnego, zwierzchnikiem (od 1212 r.) Włoch południowych — głową chrześcijaństwa. „I jako Bóg stworzył dwa olbrzymie światła na firmamencie niebieskim, jedno, większe, które rządzi dniem, a drugie, mniejsze — nocą, tak ustanowił dwa urzędy na firmamencie powszechnego kościoła: jeden, aby rządził, jak dniem — duszami ludzkimi, drugi — ciałami: jest to władza papieska i królewska; a jak księżyc swe światło od słońca otrzymuje, — w ten sam sposób spływa na władzę królewską blask od zwierzchnictwa papieskiego”. Taki był pogląd Inocentego na stanowisko papieskie i z niego czerpał wskazania polityczne; zgodnie z nimi polityka papieska doprowadziła do uzależnienia czynszowego, albo zgoła lennego szeregu państw (Anglja, Węgry, Polska, państwa skandynawskie, Aragonja, Portugalja). Papiestwo staje się najwyższą instytucją sądową — a jednocześnie, jako istotne kierownictwo zachodniego chrześcijaństwa, jego przywódcą w „świętych wojnach”, które teraz już w zmienionym charakterze i w innych celach będą prowadzone. Krucjaty nie będą już miały na celu odbicia Jerozolimy: będą one dążyły do rozszerzenia wpływów papieskich na wschodzie, a jako walki z „niewiernymi” wogóle — zwrócą się przeciwko wszystkim, którzy wystąpią wrogo wobec kościoła. Pozatem papiestwo uzyskuje nowe narzę-

dzie walki w świeżo powstałym zakonie Minorytów (Franciszkanów), a jeszcze bardziej Dominikanów, którzy mieli na celu zachowanie i utrwalanie wśród ludu „czystości” wiary, skąd już tylko jeden krok był do inkwizycji. Znalazła ona zastosowanie w walce z „herezjami”, przedewszystkiem z sektą Albigensów, powstałą z dawniejszych Waldensów.

Waldensi (nazwa pochodzi od kupca ljońskiego, Piotra Waldusa) w połowie dwunastego stulecia działali przedewszystkiem wśród ludności Piemontu i propagowali akcję przeciwko zbytkom duchowieństwa, przeciwko zatraceniu czystej wiary; odrzucali przytem autorytet papieża. Z czasem rozpowszechnili się na południu Francji, gdzie zetknęli się z sektą Katarów (stąd „kacierz”), wywodzących się ze wschodu i propagujących te same cele. Największe sukcesy uzyskali w Prowancji i Langwedoku — tych dwóch bogatych ziemiach francuskich, gdzie krzyżowały się i równorzędnie działały najróżnorodniejsze czynniki: bogactwa ziemi, handlu, pozostałości kultury rzymskiej, wpływy hiszpańsko-arabskie i germańskie — bujny rozkwit życia rycerskiego, rozwiązłość obyczajów i jednocześnie najsurowsza asceza. Tutaj jedna i druga sekta otrzymała wspólną nazwę Albigensów. Walka między niemi a papieżem rozpoczęła się w dziesięć lat po przyjęciu tjary przez Inocentego. Papież w r. 1209 wysłał dwóch zakonników, którzy mieli działać wśród ludności południowo-francuskiej. Gdy jeden z nich został zabity przez dworzanniną Rajmunda VI z Tuluzy (nie tylko pana ziemi prowansalskiej, ale zarazem wyznawcy i opiekuna Albigensów) — papież ogłosił „wyprawę krzyżową” przeciwko — „heretykom”. Rycerstwo północno-

francuskie pod wodzą Szymona de Montfort, z zakonnikami na czele wtargnęło do żyznej i bogatej krainy i kwitnące miasta i wsie zniszczyło doszczętnie. Mordowano „wrogów kościoła” bez litości, bez miłosierdzia. Legaci papiescy oddali wyniszczony kraj Szymonowi de Montfort, co potwierdził synod laterański (1215 r.). Mimo to jednak walka na południu Francji trwała dalej między potomkami Rajmunda i Szymona. Zakończył ją dopiero r. 1229 pokój w Paryżu.

Nie ograniczył się jednak kościół do krucjaty; na podstawie ustanowionej na synodzie laterańskim procedury inkwizycyjnej dano biskupom szereg uprawnień, które pozwalały im prowadzić skuteczną walkę z niedobitkami heretyckiej sekty; zaś w r. 1232 „inkwizycję” oddano w ręce dominikańskie.

**Czwarta wyprawa
krzyżowa; cesarstwo
łacińskie**

Wyprowadziliśmy nieco chronologiczny rozwój wypadków; chcieliśmy jednak przedstawić, w jaki sposób idea krzyżowa stała się narzędziem dla celów kościelnych. Obecnie zobaczymy, jak została użyta w celach politycznych. Zwracaliśmy już przedtem uwagę na nadzieje, jakie pokładał w swej krucjacie Barbarossa oraz na zamierzenia krzyżowe Henryka VI. Jeśli obydwu Hohenstaufom chodziło tylko o zdobycie naczelnego stanowiska w świecie chrześcijańskim, to analogiczne tendencje występują u Inocentego III. Potęga, którą poprzednio charakteryzowaliśmy, mogła się oprzeć tylko na wzbudzeniu silnego poczucia wspólnych idei religijnych u różnych narodów, które musiało szachować ich władców i zmuszać do karnego posłuszeń-

stwa wobec kierownika prądów religijnych — papieża. To też Inocenty dążył do zorganizowania wyprawy od chwili objęcia rządów apostolskich. Udało mu się to, dzięki wytrwałej propagandzie duchowieństwa francuskiego, już w r. 1202; rycerstwo francuskie (gdyż ono tylko — zgodnie z tradycją — dało się ożywić ideją wyzwolenia Grobu Chrystusowego) przybyło do Wenecji; tutaj na czele republiki stał prawie niewidomy, 94-letni doża Enrico Dandolo, który zamiary papieskie postanowił wykorzystać na rzecz swego miasta. Zawarł on z krzyżowcami umowę, według której, wzamian za przewiezienie do Azji Mniejszej, krzyżowcy mieli zdobyć dla Wenecji miasto Zareę, położone w Dalmacji; Dandolo pragnął mieć na półwyspie bałkańskim pewne i mocne oparcie, któreby zapewniło republice silne stanowisko w stosunku do Bizancjum.

Tymczasem na dalszy bieg wprawdy wpłynął nowy czynnik; mianowicie, wypędzony przez swego stryja syn oślepionego i uwięzionego Izaaka Angelosa, Aleksios, zdołał za pomocą obietnicy poddania kościoła wschodniego papieżowi oraz przyrzeczenia wielkich nagród skłonić krzyżowców do wyprawy na Konstantynopol. Plan ten gorąco poparła Wenecja, która również otrzymała obietnice uzyskania wielkich przywilejów handlowych. Pod wodzą Dandolo skierowała się flota wenecka z wojskiem krzyżowem do Konstantynopola; w lipcu 1203 r. zdobyto miasto bez wielkich strat, gdyż Aleksios III (brat Izaaka) uciekł do Tracji; na tronie bizantyjskim osadzono uwolnionego z więzienia Izaaka. W niespełna pół roku jednak, kiedy Izaak zmarł, krewny do mu cesarskiego, Aleksios Dukas, opierając się na

silnem wzburzeniu ludności, uciskanej przez zwycięskich „krzyżowców” i zarazem nie pragnącej zależności od Rzymu, zawładnął koroną cesarską; Aleksios, syn Izaaka, został zamordowany. Walka, która wybuchła, zakończyła się zwycięstwem krzyżowców (kwiecień 1204); Konstantynopol został znów zdobyty, ograbiony, częściowo spalony; znowu kierownictwo akcji spoczęło w rękach weneckich.

W ten sposób rycerstwo francuskie stało się władcą państwa bizantyjskiego; zdobycz uznano za „cesarstwo łacińskie”, z Baldwinem flandryjskim w Konstantynopolu na czele oraz szeregiem państw (jak np. królestwo Tessalońskie, utworzone z Macedonii i części dawnej Hellady, księstwo Ateny, Achaja i in.), będących w zależności lennej od „cesarstwa”. Patriarcha z Konstantynopola musiał otrzymywać paljusz z Rzymu; wprowadzono kościelne zwyczaje łacińskie. Najwięcej zysków ściągnęła Wenecja. Stopniowo zajęła ona cały brzeg dalmacki nad Adriatykiem; przy podziale półwyspu Bałkańskiego otrzymała wybrzeża morza Egejskiego, a wreszcie po kolei zajmowała wyspy na morzu Jońskim; w r. 1212 zajęła Kandję (Kretę). Kolonje swe zakładała w Azji Mniejszej i dalej jeszcze na wschód. Słowem, wyprawa krzyżowa — zrećcznie wyzyskana—dała republice olbrzymiej wagi korzyści, pozwalające jej skupiać niezmierne bogactwa i odgrywać wybitną rolę polityczną.

Cesarstwo łacińskie nie trwało długo; jak wszelka władza, oparta nie na woli szerszych warstw ludności, a wyłącznie na prawie miecza i siły, musiało upaść, skoro tylko zabrakło dopływu świeżych posiłków zbrojnych z Zachodu. Szereg cesarzy ła-

cińskich (Piotr de Courtenai † 1217, wdowa i regentka Jolanta, 1217 — 19; ich synowie Robert, 1221 — 1228 i zwłaszcza Baldwin II, 1228 — 1261) starał się usilnie o pomoc na Zachodzie. Tymczasem następcy Komnenów, którzy schronili się do Azji Mniejszej i tam utworzyli nowe cesarstwo z stolicą w Nikei, zdołali stopniowo umocnić się i zebrać siły do walki o Konstantynopol; w r. 1261 gwałtowny, lecz sprężysty wódz i cesarz, Michał Paleolog (1259 — 1282) zdołał z pomocą rywalizującej z Wenecją Genui zdobyć Konstantynopol, choć poszczególni lenni władcy zachodni utrzymali swe państewka. Genua zyskała wtedy przewagę nad Wenecją i osiągnęła zwłaszcza duże sukcesy od chwili, kiedy umocniła się na wybrzeżach morza Czarnego, skąd nawiązywała stosunki z Europą Wschodnią (m. in. silnie oddziaływała na stosunki handlowe w Polsce, jednak już znacznie później, bo w w. XV).

Piąta wyprawa krzyżowa

Uzależnienie kościoła wschodniego od Rzymu stanowiło dużą korzyść dla papieżstwa; mimo to jednak czwarta wyprawa krzyżowa nie dała tych rezultatów, o które Inocentemu chodziło. Tylko zdobycie Jerozolimy mogłoby nadać jego stanowisku ten autorytet w świecie chrześcijańskim, to faktyczne kierownictwo, które tak pragnął osiągnąć. To też nie zrezygnował z projektów nowej krucjaty. Jednak zorganizowanie jej nastęrczało obecnie znacznie większe trudności, niż poprzednio. Rycerstwo zachodnie było przyciągane więcej nadzieją łatwych a potężnych łupów do cesarstwa łacińskiego, niż do trudnych, mozolnych, a mało zyskowych

krucjat. Wytężonej agitacji klasztorów i duchowieństwa świeckiego udawało się nieraz skupić większe gromady pobudzonej fanatyzmem religijnym ludności; nawet zorganizowano tak krucjatę dzieci, których tysiące z Francji i Niemiec ruszyło na południe Francji do miast nadmorskich i zostało rozproszone przez głód, choroby, wreszcie przez bandy rozbójnicze i handlarzy niewolnikami; część ich nieznaczną wróciła do domów. Ale rycerstwa (poza wyprawą na Albigensów) nie zdołano przyciągnąć do skutecznego krucjaty. Inocenty III już jej nie doczekał (um. 16. VII. 1216 r.). Dopiero w następnym roku po jego śmierci wyruszyły przeciw „niewiernym” zastępy rycerstwa, które dotychczas bardzo niewielki brało udział w wyprawach krzyżowych, mianowicie węgierskiego (pod wodzą króla Andrzeja II) i austriackiego (pod Leopoldem V); ale wyprawa nie osiągnęła żadnych rezultatów. (O Polsce i jej udziale w polityce papieskiej, o t. zw. krucjatach pruskich powiemy niżej w specjalnym rozdziale). W r. 1218 wyruszyła wyprawa zachodnio-europejska, złożona z rycerstwa fryzyjskiego, flamandzkiego i westfalskiego. Pod dowództwem Wilhelma, hrabiego Holandji i Jerzego z Wied oraz w połączeniu z władcą Akkony i Cypru, tytularnym królem jerozolimskim, Janem z Brienne (1210—1225), uderzono na Egipt (1219 r.) i zdobyto Damiettę, lecz po dwóch latach ciężkich walk musiano ją oddać, i krzyżowcy znaleźli się w niezmiernie ciężkim położeniu, prawie odcięci od Europy. Wyzwoliła ich dopiero pomoc Fryderyka II. Akcja nowego cesarza wymaga jednak bliższego omówienia.

Fryderyk II i papieżstwo

Fryderyk II był ciekawym zjawiskiem na tronie niemieckim, jako pierwszy reprezentant dwóch kultur odrębnych, ścierających się przez całe prawie średniowiecze: wschodniej i zachodniej; wychowany w Sycylii, gdzie wpływy arabskie były niezmiernie silne i dominowały kulturalnie i obyczajowo nad zachodnio-europejskimi; doskonale obznajmiony z arabską filozofją i przyrodoznawstwem, potrafił jednocześnie znakomicie odczuwać istotę kultury świata chrześcijańskiego i w świetny sposób wyzyskiwać rezultaty i zbierać dla siebie owoce dotychczasowego rozwoju politycznego i społecznego Niemiec. Zapatrzony w idealny dla siebie obraz wschodniego despotyzmu, dążył do niego stanowczo i, mimo wszystko, konsekwentnie; podstawy do realizacji tego celu były dwie: jedna — to złoto i bogactwa sycylijskie, drugie — to siły wojenne Niemiec; dla możliwie intensywnej ich eksploatacji przeprowadzał swe słynne reformy w Sycylii (konstytucja w Melfi z r. 1231), które zmieniały dawne państewko feodalne w urzędnicze, całkiem nowożytnie pojęte państwo, ze znakomitym aparatem fiskalnym — zaś jednocześnie (w tym samym 1231 r.) w Wormacji nadawał wielkie „Privilegium“ dla książąt niemieckich, dając im prawo „zwierzchnictwa terytorjalnego“, stanowiącego zasadniczy etap w rozwoju feudalizmu.

Na drodze do potęgi Fryderyka stało papieżstwo. To ostatnie — już za czasów Inocentego III rozpoczęło specjalną politykę, zmierzającą do dwóch celów: po-pierwsze, oderwania od cesarstwa Sycylii, która groziła zawsze papieżstwu szacho-

waniem, nawet atakiem od południa; po-drugie, użycia władzy cesarskiej do umocnienia potęgi papieskiej przedewszystkiem przez — wyprawy krzyżowe.

Program ten wydawał się początkowo o tyle łatwiejszym do wykonania, że Fryderyk w walce o tron niemiecki musiał się oprzeć o papieństwo. W r. 1213 i 1216 złożył Fryderyk uroczystą obietnicę podjęcia wyprawy krzyżowej w najbliższych latach (na synodzie laterańskim termin tej krucjaty wyznaczono na r. 1217), całkowitego wyjęcia z pod władzy cesarskiej syna swego, Henryka, już koronowanego na króla sycylijskiego, jako lennika papieskiego, ustanowienia regencji w Sycylii według życzenia papieża i całkowitego oddzielenia jej od Niemiec. Naturalnie, Fryderyk bardzo prędko postanowił uwolnić się od tych zobowiązań, i dlatego śmierć Inocentego III musiała być przyjęta przez niego z zadowoleniem. Już w r. 1217 przeprowadził wybór Henryka na króla niemieckiego, łamiąc w ten sposób swe zobowiązania. W r. 1220 odbyła się uroczysta koronacja cesarska Fryderyka w Rzymie, dokonana przez Honorjusza III, który ze względu na plany zorganizowania wyprawy krzyżowej, nie protestował przeciw złamaniu warunków z r. 1213 i 1216. W rzeczywistości Fryderyk — po złamaniu separatystycznej opozycji saraceńskiej w Sycylii — był już tak silny, że mógł prowadzić samodzielną politykę. Na życzenie papieża wysłał pomoc krzyżowcom pod Damiettę, ale sam nie przedsiębrał żadnych przygotowań do krucjaty. W r. 1225 ożenił się z córką Jana z Brienne, Izabellą (por. podaną wyżej tabl. geneal. królów jerozol.), znów bez przeszkody ze strony papieża, który uważał, że tytuł króla jerozolimskiego,

jaki obecnie Fryderyk przyjął (co wywołało nawet protest jego teścia), skłoni cesarza do walki o odzyskanie nowego dziedzictwa. Tymczasem nie doczekał się tego do końca swego życia (um. 1227 r.).

Wraz ze śmiercią Honorjusza, człowieka niezwykle łagodnego i spokojnego, stosunek papieżstwa do cesarza zmienił się odrazu. Nowy papież, Grzegorz IX, energiczny, przedsiębiorczy, przytem całkowicie przeniknięty ideją Inocentego III, postanowił zmusić Fryderyka groźbą klątwy do wyprawy. Fryderyk uległ. Począł gromadzić w Brindisi wojska; przybywało rycerstwo z różnych krajów cesarstwa, przybyło go więcej, niż się Fryderyk spodziewał. Długi postój pod włoskiem niebem w czasie letnich upałów spowodował choroby, które wyniszczyły olbrzymią ilość zebranych zastępów. Flota cesarska mimo to ruszyła w drogę (8 września t. r.), aby po 3 dniach żeglugi, zawinąć do Otranto. Zachorował sam Fryderyk. Tymczasem zaś papież, który w całym przebiegu tych przygotowań widział (może nie bez pewnej słuszności) obłudę i umyślnie zwleknięcie, rzucił na cesarza klątwę (29 września t. r.).

Wówczas Fryderyk postanowił podjąć krucjatę. Sytuacja zmieniła się radykalnie: wykłety cesarz nie mógł już występować jako pełnomocnik papieża, a wyłącznie w swoim własnym imieniu; wskutek tego nie papież, a cesarz stawał się głową nowego przedsięwzięcia chrześcijańskiego i on miał zebrać owoce z rezultatów wyprawy. To też stała się rzecz pozornie dziwaczna, w gruncie rzeczy zrozumiała z punktu widzenia interesów papieskich: Grzegorz ogłosił krucjatę za szkodliwą dla chrześcijaństwa i zabronił patriarsze jerozolimskiemu oraz zako-

nom rycerskim udzielić jakiegokolwiek pomocy Fryderykowi. Ten ostatni jednak w świetny sposób wykorzystał trudne położenie sułtana Al Kamila, zajętego wojną z własnym siostrzeńcem, władcą Damaszku — i zużytkował zarazem swe stosunki arabskie. Dzięki temu w lutym 1229 r. zawarł z sułtanem umowę, która oddawała mu Jerozolimę i Nazaret wraz z terytorjami, otaczającymi oba miasta — oraz pobrzeże morskie od Jaffy do Sydonu. Sukces był istotnie olbrzymi; czterdziestoletni cel wysiłków i walk został osiągnięty bez boju; a jednocześnie z chwilą, kiedy cesarz wjeżdżał do Jerozolimy, patriarcha jerozolimski w imieniu papieża obkładał Ziemię Świętą klątwą i interdyktem; Fryderyk musiał — wobec tego — sam włożyć na swą głowę nową koronę królestwa jerozolimskiego...

W towarzystwie zręcznego i przebiegłego W. Mistrza zakonu św. Marji, Hermana Salzy, powrócił Fryderyk do Sycylii i odrazu musiał przystąpić do walki z zastępami, które na wezwanie Grzegorza przybyły z różnych krajów europejskich i wtargnęły do Apulji. Cesarz jednak szybko dał sobie radę z armją papieską, a kiedy wyparł ją ze swych granic — miał otwartą drogę do Rzymu; papież, zagrożony w samym Rzymie wskutek porozumienia się wrogich mu rodów z Fryderykiem, naskutek zręcznego pośrednictwa Herm. Salzy, rozpoczął rokowania pokojowe, zakończone układem w S. Ceperano (San Germano), umocnionym przez osobiste spotkanie się papieża z cesarzem w Anagni. Grzegorz zdjął klątwę z cesarza i uznał tak potępiany przedtem traktat z Al Kamilem.

Fryderyk postanowił obecnie zrealizować te-

stament Barbarossy: zjednoczyć w swych rękach całe Włochy i stanąć na czele świata chrześcijańskiego; walka zaczęła się najpierw w północnych Włoszech, znowu jak za Barbarossy — z republikami miejskimi; w r. 1239 papież poraz drugi rzucił klątwę na cesarza; zaczęła się ostateczna, decydująca rozprawa nie o wpływy w poszczególnych krajach, nie o pewne prawa czy przywileje, ale o władzę najwyższą, o wyłączne i jedyne panowanie. Po śmierci Grzegorza (1241 r.) prowadził ją dalej Inocenty IV (1243—1254). Na soborze w Ljonie (1245) Inocenty ogłosił cesarza za heretyka i „mahometanina”, któremu żaden chrześcijanin nie powinien był pomagać, ani go wspierać. W Niemczech papież przeprowadzał obiór nowych królów; najzaciętsza zaś walka wybuchła we Włoszech, między zwolennikami cesarza, t. zw. Gibellinami i stronnikami papieża oraz bojownikami o niezależność Włoch, Gwelfami. Po ciężkich dwóch klęskach, zadanych zastępom cesarskim przez republiki miejskie włoskie pod Parmą (1248 r.) i Fossaltą (1249), Fryderyk podjął nową wyprawę. Już w czasie pochodu zachorował i 13 grudnia 1250 r. umarł.

Śmierć ta zdecydowała o zwycięstwie papiestwa; następcy Fryderyka (Konrad, Manfred, Konradyn), mimo kontynuowania walki, nie zdołali oprzeć się potędze Stolicy Apostolskiej. Idea Grzegorza VII była zrealizowana.

Ostatnie wyprawy
krzyżowe

W czasie walki Fryderyka z papieżem nie było już czasu na umocnienie władzy cesarskiej w Jerozolimie, ani na zabezpieczenie królestwa od

nowych ataków ze strony świata mahometańskiego. Ziemia Święta stała się ponadto terenem walk, stanowiących odgłosy wielkich zmagania się papieżstwa z cesarstwem w Europie, oraz drobniejszych bojów między różnymi grupami społecznymi; zwłaszcza krwawe były walki między Templarjuszami i Joannitami z jednej strony, a zakonem niemieckim — z drugiej. Póki żył Al Kamil niebezpieczeństwo nie groziło; ale z chwilą jego śmierci (1238) sytuacja się zmieniła, zwłaszcza od czasu, kiedy sułtanat egipski objął syn Al Kamila, Ejub. Dążąc do przywrócenia dawnych granic państwa z okresu panowania Saladyna, rozpoczął walkę ze swym wujem, który po śmierci Al Kamila, zdobył Damaszek i stworzył tu nowy sułtanat. W walce tej Jerozolima stanęła w obronie władcy Damaszku, i siłą rzeczy, kiedy ten upadł, ruszyły na nią tłumy wojowników Ejuba. W 1244 została zdobyta Jerozolima, Grób Chrystusowy zniszczony, ludność wymordowana. W rękach chrześcijańskich pozostał tylko pas nadmorski z Akkoną i kilkoma innymi miastami.

Myśl wyprawy krzyżowej podjął teraz samotnie władca coraz silniejszego politycznie państwa, król francuski, Ludwik IX święty (1226—1270). Podkreślaliśmy już wielokrotnie, iż Francja najmocniej zdołała rozwinąć życie religijne w okresie krucjat, że wskutek tego tam przedewszystkiem podnoszono hasła obrony Ziemi Świętej. W walce z cesarstwem papież znajdował zawsze pewne i bezpieczne schronienie na ziemi francuskiej i stamtąd kierował walką, jak to np. było ostatnio w czasie zapasów z Fryderykiem II. I dlatego nic dziwnego, że król

francuski mógł najłatwiej zgodzić się na podjęcie dzieła odzyskania Grobu Pańskiego. Czy wyprawa jego była tylko wypełnieniem złożonego ślubu w czasie choroby, czy też była związana z dalej idącymi planami na rzecz własnych czy papieskich interesów — trudno by dać kategorię wyjaśnienie. Być może, że istotnie Ludwik, jak dawniej jego rycerstwo, reprezentował entuzjastyczną ideę krzyżową, zaprzepaszczone w czasie wielkich zmagania się papieżstwa z cesarstwem.

Wyprawa ruszyła w r. 1249 do Egiptu, aby przez zajęcie kraju uniemożliwić odsiecz dla Jerozolimy. Pierwsze kroki były pomyślne. Ludwik zajął Damiettę i skierował się w stronę Kairu. Ale pod Mansurahi armia królewska została otoczona; flotę francuską rozbito i wyniszczono doszczętnie; w walkach zginął brat Ludwika, Robert d'Artois wraz z wyborem rycerstwa francuskiego. Głód, zaraza szerzyły spustoszenie w szeregach obleżonych. W r. 1250 Ludwik z całym wojskiem dostał się do niewoli, z której uwolnił się (z częścią tylko swego rycerstwa, reszta wyginęła w niewoli) dzięki znacznemu okupowi i oddaniu Damietty. Późem udał się do Syrii, aby tam przeprowadzić umocnienia w Akkonie i in. miastach i przygotować je do obrony przed ewentualnymi napadami. W r. 1254 wrócił do Francji.

W państwie egipskim w tym właśnie czasie zaszły zdarzenia, które aż nadto potwierdzały słuszność zarządzeń Ludwika w Syrii. Mianowicie najemne wojsko sułtanów egipskich, złożone z t. zw. Mameluków (t. j. niewolników), zbuntowało się; je-

go wódz, Ajbek, został sułtanem. Następca jego, Bibars (1260—1277), rozpoczął szeroką akcję zdobywczą i w ciągu 6 lat (1262—68) zdobył Cezareję i Jafę, zburzył kościoły w Nazaret i na górze Tabor i podchodził pod mury Akkony.

Wówczas podjął Ludwik IX drugą swoją krucjatę (1270 r.); tym razem skierował się na północne wybrzeża Afryki przeciwko Saracenom w Tunisie, w celu zmuszenia ich do płacenia trybutu, którego żądał nienasycony brat królewski, Karol andegaweński z Neapolu, oraz dla szerzenia i zabezpieczenia na tych terenach religii chrześcijańskiej. Była to więc znów owa walka z „niewiernymi”, którą tak wybitnie tworzyła idea krzyżowa. Wyprawa ta zakończyła się jednak tragiczniej jeszcze, niż poprzednia. Wskutek niezmiernych upałów wybuchły choroby, których ofiarą padł sam Ludwik (w sierpniu 1270 r.); po śmierci króla walkę prowadził syn jego, Filip III, który zakończył wyprawę układem, zabezpieczającym prawa religii chrześcijańskiej w Tunisie i gwarantującym trybut dla Karola andegaweńskiego (1271 r.).

Była to ostatnia wyprawa „krzyżowa”. Pozostawiona sama sobie Akkona broniła się jeszcze przez 20 lat, aby u schyłku XIII w. (1291 r.) po bohaterkich, zaciętych walkach wpaść w ręce sułtana Al Aszraf. Po dwóch stuleciach bojów, które pochłonęły setki tysięcy ofiar, Ziemia Święta stała się zdobyczą „niewiernych”. Rycerskie zakony krzyżowe znalazły schronienie w różnych częściach Europy (Templarjusze we Francji, Joannici na Cyprze; zakon niemiecki w Polsce, o czym powiemy później).

Znaczenie wypraw
krzyżowych w ogól-
nym rozwoju Europy
średniowiecznej

Ocena „wartości“ zjawisk historycznych zawiera w sobie najwięcej może trudności, na jakie badanie przeszłości napotyka. Wynika to głównie z tego względu, że taka ocena jest zarazem syntezą — że przeto z jednej strony grozi subiektywizm, któremu z konieczności poddaje się każdy badacz, z drugiej zaś — przeoczenie szeregu drobnych, lecz istotnych czynników rozwoju, a wyolbrzymianie takich, które najłatwiej rzucają się w oczy. Życie codzienne, robocze usuwa się najczęściej w cień, zakryte wielkimi zdarzeniami dziejowemi, które nie skądinąd, jak właśnie z niego, brały impuls i znajdowały w nim siły działania. To też, jeśli obecnie chcemy mówić o „znaczeniu“ wypraw krzyżowych, to tylko z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż nie pojmujemy krucjat jako samodzielnego, niezależnego zjawiska historycznego, ale zawsze traktujemy je jako splot najróżnorodniejszych czynników, które wyprawy wywołały, lub zjawiły się jako ich następstwa.

Wychodząc z tego punktu widzenia, należy rozpatrywać wpływ wypraw krzyżowych w zakresie czterech dziedzin życia ludzkości, t. j.: politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Znów jednak trzeba z góry zastrzec, że te dziedziny, wyodrębnione w miarę rozwoju ludzkiego, stanowiły i stanowią zawsze jedną całość życia, że jedna zależy od drugiej i znajduje w niej nowe czynniki rozwojowe. Jak się poniżej okaże, ten ścisły związek wyjaśnić nam zdoła szereg zjawisk i faktów, pozornie niezrozumiałych lub niejasnych.

Poczynając od zagadnień politycznych, musimy zwrócić uwagę przede wszystkim na dwie potęgi średniowiecza: papieństwo i cesarstwo. Widzieliśmy, iż druga połowa w. XI rozpoczęła okres walki między temi dwiema siłami i że ten czas był zarazem epoką przygotowywania się ruchu religijnego zachodnio-europejskiego, skierowanego przeciwko mahometańskiemu Wschodowi. Staraliśmy się wykazać, że te dwa fakty stały w bliskim związku z sobą. Papieństwo rozpoczęło walkę, oparte na silnym prądzie religijnym, który w owym czasie coraz szerzej rozlewał się po Europie, znajdując bogate źródła we Francji. Pierwsza wyprawa krzyżowa ten prąd wzmocniła o tyle, że ogarnął on, jak przedtem Francję, także i Niemcy — i docierał do wschodnio-północnych krańców chrześcijaństwa — do Polski. Papieństwo dokładnie zdawało sobie już sprawę, jakie ten prąd ma dlań znaczenie i równie dobrze widziało, jaką wartość mają wyprawy krzyżowe, oddające mu już nietylko moralnie, ale i faktycznie, bezpośrednio pod władzę i wyłączne kierownictwo dziesiątki tysięcy zbrojnego rycerstwa. To była siła potężna, potężniejsza nawet, niż kary kościelne, tak często zresztą używane w walce. Zrozumiałym też jest fakt, że w czasie drugiej wyprawy krzyżowej Eugenjusz III niechętnie patrzy na Konrada, stojącego na czele krzyżowego rycerstwa niemieckiego. Możliwość zużytkowania wypraw krzyżowych, jako środka, któryby dał władzę uniwersalną nad całym światem chrześcijańskim, wcześniej jednak nawet niż papieństwo, oceniło cesarstwo, którego najwybitniejszy niewątpliwie przedstawiciel, Fryderyk Barbarossa, jak zaznaczaliśmy, taką drogą chciał osią-

gnać maksimum władzy i potęgi. Z temi samemi zamiarami nosił się Henryk VI. Po jego śmierci to dążenie, wypaczające ideję krzyżową, przechodzi do papiestwa i jest najsilniej podkreślone w politycznym programie Inocentego III. Wreszcie za Fryderyka II dochodzi do walki o to, kto ma wykorzystać ten środek: papież czy cesarz. Jak wiemy—papież poniósł klęskę, którą zresztą niedługo powetował ostatecznym zwycięstwem nad Hohenstaufami. Wyrawy tracą wtedy swe znaczenie jako środek zdobycia władzy i znów powracają do pierwotnych celów religijnych, wysuwanych przez Ludwika świętego.

Jednak krucjaty nietylko w ten — religijno-polityczny sposób — oddziaływały na przebieg walki papiestwa z cesarstwem; były i inne czynniki, które, będąc już same przez się rezultatami wypraw krzyżowych, odgrywały wybitną rolę na kontynencie europejskim. Należy tu w pierwszym rzędzie wzrost miast północno-wschodnich. Wzrost ten, jak wiemy, wynikał z potężnego rozwoju handlu, prowadzonego przez owe miasta ze Wschodem, a umożliwionego przez wyprawy krzyżowe. O gospodarzem i społecznym znaczeniu tego faktu powiemy niżej, narazie interesuje nas tylko strona polityczna jego oddziaływania. Podnosiliśmy z naciskiem w oddzielnym rozdziale („Fryderyk Barbarossa, papiestwo i miasta włoskie”), jaką rolę odegrały te miasta północnych Włoch w walce Barbarossy z papieżem, jak silnie zdołały one oddziaływać na politykę cesarza niemieckiego — i jak uniemożliwiły mu zrealizowanie idei uniwersalnego panowania. Tem samem stawały się one faktycznym sprzymierzeńcem papiestwa, które potrafiło się na nich oprzeć w chwi-

lach krytycznych nie tylko w czasach Barbarossy, ale i w owym końcowym akcie długoletnich zmagañ, który wypełnił ostatnie, krwawe a tragiczne dla cesarstwa, dziesięciolecie panowania Fryderyka II.

Poza walką z cesarstwem i odniesionem nad niem zwycięstwem, papieństwo — jako czynnik polityczny — odgrywać poczęło dominującą rolę także i w stosunku do innych państw; uzależnienie tych państw od Stolicy Apostolskiej, przybierające (poza luźnym stosunkiem prawnym w wypadkach tylko oczynszowania pewnego kraju, t. zw. świętopietrzem) często formy zawisłości lennej (Hiszpanja, Anglja, Danja, Węgry — wreszcie Polska) pociągało za sobą szereg dalszych konsekwencji (politycznych i społecznych). W tem znaczeniu można mówić o pośrednim wpływie wypraw krzyżowych i w późniejszym czasie i na znacznie szerszych terenach, niż je właściwa idea krzyżowa obejmowała. Nieco niżej, w rozdziale poświęconym Polsce, zobaczymy, jak doniosły wpływ wywierał taki stosunek na bieg wypadków politycznych i jakie były jego dodatnie i ujemne konsekwencje.

Powyższe wpływy (bezpośrednie i pośrednie) wypraw krzyżowych na bieg wypadków politycznych były łatwiejsze do wykrycia i zbadania, niż oddziaływanie krucjat na rozwój kulturalny i socjalny Europy zachodniej. W zakresie życia kulturalnego trzeba podkreślić rozwój religijności wśród wszystkich ludów Europy; o szerzeniu się kultury klasztornej mówiliśmy już przedtem; ponadto jednak ta religijność stwarza przepyszny rozrost filozofji chrześcijańskiej, znajdującej swego najwybitniejszego przedstawiciela w osobie św. Tomasza z Akwinu.

Wreszcie bezpośrednie zetknięcie się ze Wschodem daje dużo impulsu dla rozwoju poezji, sztuki, nauk przyrodniczych i t. d., aczkolwiek złoty okres kultury arabskiej należał już do przeszłości. Bezpośrednio wpływy wypraw krzyżowych odbiły się na rozwoju rycerstwa; pierwsze walki na Wschodzie nadały specjalne zabarwienie tej grupie społecznej, która się właśnie w czasie wypraw konsolidowała i stwarzała nowe obyczajowe nakazy, moralne i polityczne, cechujące ją przez długie lata. W związku z tem wytwarzała się specyficzna atmosfera kulturalna (oczywiście nie wszędzie jednakowa i nie zawsze równa poziomem), znajdująca wyraz w poezji. Obok duchowieństwa rycerstwo ostatecznie zdobywa sobie pierwszorzędne stanowisko socjalne. Co się jednak tyczy pozostałych grup społecznych, to rozwój ich jest ściśle związany z wpływami gospodarczymi, które zostały spowodowane przez krucjaty.

Jak już wielokrotnie wspominaliśmy, pierwszorzędne znaczenie wypraw krzyżowych stanowiło przede wszystkim niezmiernie silne rozwinięcie stosunków handlowych między Europą a Wschodem, — tym skarbcem wszelkich bogactw, tak poszukiwanych na Zachodzie. Najwybitniejsza rola do spełnienia przypadła tu kupcom włoskim. Towary, które sprowadzano z Azji, szły następnie przez Alpy do Francji, Niemiec, Anglii. Otóż w tym ruchu handlowym tkwi najważniejszy rezultat krucjat, mający znaczenie dla całej Europy.

Do w. X wielki handel europejski rozwijał się przede wszystkim nad brzegami morza Śródziemnego (w południowej Francji i Włoszech) oraz, częściowo, Północnego i Bałtyckiego (por. wstęp). Z wyjąt-

kiem więc terenów nadmorskich, gdzie miasta tworzą się najwcześniej, obszary położone wewnątrz poszczególnych krajów brały niewielki udział w życiu handlowym. Miasta niemieckie, nadreńskie, które, jak wykazują ostatnie badania historyczne, zachowały w czasie wędrówek ludów germańskich swą dawną rzymską organizację, oraz miasta, położone nad dawnym „limes” rzymskim, — nie rozwijały się tak szybko, jak np. północna Lubeka. Miały one wtedy raczej znaczenie ośrodków politycznych (jako przeważnie stolice arcybiskupów i biskupów) lub administracyjnych. Wprawdzie niektóre z nich (jak np. Regensburg) prowadziły względnie ożywiony handel z krajami słowiańskimi (m. in. i z Polską), ale nie miał on jeszcze tak wielkich rozmiarów, aby decydująco wpłynąć na całokształt życia gospodarczego. Dopiero olbrzymi ruch handlowy północno-włoski spowodował niezmiernie doniosłe zmiany, zwłaszcza dla Niemiec i krajów słowiańskich (Francja brała bezpośredni udział w handlu ze Wschodem, choć na mniejszą skalę, niż Włochy, ponadto zaś jej miasta wchodziły w bezpośredni kontakt z kupcami arabskimi, przybywającymi z półwyspu pirenejskiego). Niemcy stają się pośrednikiem między Włochami a Anglią (przez miasta nadreńskie, jak Moguncja i Kolonja), Skandynawią (przez Lubekę), Słowiańszczyzną (trzema drogami: przez Lubekę, Magdeburg, Regensburg), t. j. między zlewiskiem śródziemnomorskim a bałtycko - północnym. Rozwój miast wzmagą się teraz, rośnie i doprowadza już w połowie w. XIII do olbrzymiej potęgi Kolonji, Lubeki, Bremy, Hamburga i w. in. W połowie w. XIII przodujące stanowisko zajmuje Lubeka; pod jej wpły-

wem zaczynają się zawiązywać specjalne związki poszczególnych miast, mające na celu zabezpieczenie dróg, ich naprawę, załatwianie wspólnych interesów i t. d. Lubeka odbiera miastu Wisby (na w. Gottland) jego poprzednią przewagę na morzu Bałtyckiem i szeroko rozciąga swe wpływy; nawet Ryga przyjmuje prawo niemieckie z Lubeki. Częściowo więc drogą pewnej zależności prawnej lub gospodarczej, częściowo zaś drogą poszczególnych związków między miastami północnymi, bez żadnych specjalnych traktatów, został zawarty związek („Hansa“) miast niemieckich, który swe wpływy handlowe rozciągnął szeroko w Europie wschodniej i wywarł tam olbrzymi wpływ. Będziemy mieli jeszcze sposobność omówić jego działalność w Polsce.

Ten silny rozwój handlu w Niemczech wpłynął decydująco na wytworzenie się ostatecznie nowej, silnej grupy społecznej — kupiectwa. Rekrutowało się ono z różnych żywiołów, zarówno rodzimych, jak i obcych, rycerskich i wieśniaczych. Kupiectwo to, jako takie, od początków swego istnienia cieszyło się opieką władców. Obecnie przywileje jego i uprawienia wzrastają. Miasta uwalniają się z rąk panów ziemi, na której są zbudowane, stają się gminami autonomicznymi, z własnymi urzędami policyjnymi, prawodawczymi i sądowymi. W ten sposób zarówno w zakresie politycznym, jak społecznym dokonywują się wielkie zmiany, które silnie wpływają na ogólny rozwój kraju.

Zmiany dokonywują się również w innych dziedzinach gospodarczych; handel z Włochami, gdzie oddawna już istniała gospodarka pieniężna, wpływa na ostateczne wyparcie w Niemczech gospodarki na-

turalnej. Odbija się to silnie w dziedzinie władztwa gruntowego; pan ziemi nie zajmuje się uprawą ziemi siłami własnych poddanych; niewolnicy zanikają zupełnie i pozostaje tylko ludność wieśniacza, przywiązana do ziemi, na której jest osiedlona, płacąca swemu panu określony czynsz, zamieniony obecnie z czynszu w naturze na czynsz w pieniądzu. Wskutek tego położenie gospodarcze takiego poddanego nie jest bynajmniej złe, zwłaszcza, że ma on jeszcze możliwość przenoszenia się do miast, które dają wolność i gdzie może wstąpić w szeregi rzemieślnicze, rozwijające się również w związku z ogólnym rozwojem miast. Oczywiście, takie przenoszenie się ludności wieśniaczej do miast odbywało się zapomocą ucieczki z zajmowanego gruntu, przyczem pan zbiegłego miał zawsze prawo upomnieć się w ciągu 1 roku o wydanie go. Po upływie tego terminu — zbieg stawał się prawnym współobywatelem miasta.

Jak widzimy więc, w zakresie życia gospodarczego wpływy wypraw krzyżowych wykazały olbrzymią pozytywną wartość, nierównie większą, niż ich rezultaty polityczne. Jak zaś daleko te wpływy sięgały — przekonamy się, jeśli zbadamy, jak oddziaływały one na stosunki gospodarcze w Polsce.

Wyprawy krzyżowe a Polska

„Daleko jest położony kraj polski od dróg podróży i mało znany, chyba tylko przechodzącym na Ruś kupcom“ — tak czytamy w najstarszej kronice polskiej t. zw. Galla-Anonima. Istotnie, jak już poprzednio wskazywaliśmy, Polska nie była jeszcze wciągnięta w całokształt życia gospodarczego i kulturalnego Europy w okresie pierw-

szej wyprawy krzyżowej — i dopiero w. XII rozwinął silniej wpływ religijnej propagandy Zachodu. Gospodarczo Polska znajdowała się w stanie przeważającej gospodarki naturalnej, pod względem handlowym dzieliła się na dwa terytoria: północne (Wielkopolska, Kujawy, częściowo Mazowsze) było bardziej związane z morzem Bałtyckim i znajdowało się w stosunkach z kupieckimi kolonjami nadmorskimi, między którymi niepoślednią już rolę zaczął odgrywać Gdańsk (od pocz. XII w.); południowe (Śląsk i Małopolska z Krakowem) stanowiło teren przejściowy z Niemiec (Regensburga) na Ruś, na czem oparły się podstawy pierwotnego rozwoju większych miast książęcych, jak przedewszystkiem Wrocławia i Krakowa. Handel bałtycki, który częściowo również miał charakter tranzytowy (przez Mazowsze na Ruś), dochodził do puszczy radomskiej i terenów pobliskich, znajdując tu bogate zasoby poszukiwanych towarów, jak skór zwierzęcych, miodu i wosku. Tam, gdzie odbywała się wymiana towarów, powstawały nowe, albo rozwijały się stare targi, oparte na podstawie wewnętrznej wymiany towarów. W ten sposób, obok większych miast (które były zarazem śródowiskami życia politycznego lub kulturalnego), jak np. Gniezno, Poznań, Kalisz, Włocławek, Płock, — tworzyły się osady targowe (później miasteczka) w Końskiem, Skaryszewie, Opocznie, Wolborzu, Łęczycy i w. in.

Tak się przedstawiała sytuacja w końcu XII i początku XIII w. Od tego czasu zaczynają się zaznaczać w stosunkach gospodarczych Polski pośrednie wpływy wypraw krzyżowych. Jak wiemy z poprzedniego rozdziału, spowodowały one silny rozwój

miast północno-niemieckich, które ujęły w swe ręce cały handel nadbałtycki. Kupcy z Lubeki, Bremy, Hamburga dochodzili aż do Nowgorodu, gdzie później powstała kolonja hanzeatycka. W Polsce już od połowy w. XIII do handlu nadbałtyckiego zostaje wciągnięty Kraków oraz południowe terytorja państwa polskiego, które zarazem zachowują swój dawny charakter tranzytowy w kierunku z zachodu na wschód; ponadto — powstaje nowy bieg handlu tranzytowego, idący z północy na południe, do Węgier i odwrotnie, oraz na Ruś (do Lwowa i dalej na wschód). Wskutek tego następuje bardzo silny rozrost miast, które zarazem otrzymują nową, albo uzupełniają dawną organizację prawną, sądową i administracyjną. Tem samem zaczyna się wyodrębniać (narazie przedewszystkiem gospodarczo i socjalnie, prawnie dopiero czasem) nowa grupa społeczna: mieszczańska. Zarazem zaś ów wzmożony handel wprowadza — tak jak i w Niemczech — powszechne użycie pieniądza, t. j. wypiera stopniowo gospodarkę naturalną. Również w związku z przybywaniem kupiectwa niemieckiego do Polski odbywa się napływ ludności z Niemiec do wsi, co wywołuje pewne zmiany w rozwoju społecznym ludności wieśniaczej, aczkolwiek nie tak doniosłe, jak w dziedzinie życia handlowego.

Ale obok tych pośrednich i tak ważnych, jak widzimy, wpływów wypraw krzyżowych w zakresie gospodarczym, daje się zauważyć oddziaływanie krucjat (naturalnie także pośrednie) w zakresie życia kulturalnego (religijnego), które unaocznia silny rozwój klasztorów. Liczba ich znacznie wzrasta. Obok dawnych, benedyktyńskich i cysterskich, zjawiają

się (wprawdzie w mniejszej ilości) zakony, bezpośrednio związane z ziemią świętą, jak Johannitów w Zagościu (w pocz. XII stul.) i Bożogrobców w Miechowie (2-a poł. XII w.); ci ostatni czasem rozszerzają się i uzyskują duże uposażenie w ziemi. „Bractwo” ich, którego najstarsza księga zachowała się z końca XII w. (1198 r.), między swymi członkami posiada księcia Mieszka Starego, Kazimierza Sprawiedliwego, oraz dużą ilość rycerstwa. W w. XIII pojawiają się klasztory dominikańskie i franciszkańskie, które tu podejmują swą zachodnio-europejską pracę utrzymania „czystości” wiary, aczkolwiek całkowicie bez zboczeń inkwizytorskich, a czasem rozpoczną szeroką działalność misyjną na Łotwie i Rusi. Miarą wzrostu religijności służyć może szereg dotacji i ofiar, składanych dla klasztorów przez książąt i rycerzy oraz coraz silniejszy prąd ascetyczny, obejmujący mężczyzn i kobiety (Bolesław Wstydlivy, św. Salomea, Jadwiga śląska, Kinga), wreszcie stale wzrastający kult świętych, który przybiera olbrzymie rozmiary w połowie w. XIII i staje się czynnikiem, jednoczącym podzieloną na dzielnice Polskę.

Prócz tego jednak — ten prąd religijny, wraz z wpływami politycznymi krucjat — zaczyna oddziaływać na sytuację zewnętrzną Polski. Najwybitniej uwidocznia się to w ustaleniu się zależności Polski od papieżstwa.

Jak wiadomo, uniwersalizm cesarski w czasach Ottonów (w. X), uzależnił prawnie Polskę piastowską od cesarstwa; zależność ta, przejawiająca się w postaci hołdów i trybutów, w większości wypadków była tylko formalną, czasami nawet całkiem usuwaną (np. w czasach dwóch Bolesławów: Chro-

bręgo i Szczodrego). Jednak w czasach zatargów cesarze zawsze wysuwali pretensje do uiszczenia im zaległych zobowiązań; ponadto, sami książęta polscy w walce o władzę uciekali się częstokroć do pomocy cesarzy, składając przyrzeczenie zachowania stosunku lennego. Ostatni wypadek tego rodzaju miał miejsce w r. 1146, kiedy Władysław II składał w Kainie (pod Altenbergiem) hołd Konradowi III, usiłując w ten sposób zabezpieczyć się wobec braci. Wiemy, że mu się to nie udało, ale zato Barbarossa miał podstawę prawną do żądania hołdu od Kędzierzawego i pobudkę do wyprawy r. 1157. Od tego czasu pretensje cesarskie mają charakter wyłącznie formalny i są tylko podnoszone przez wrogie Polsce czynniki (Krzyżaków), lub takie, które z tego mogły czerpać korzyści (robił to np. w końcu w. XIII Wacław czeski, kiedy „otrzymywał” ziemie polskie jako lenno cesarskie). Natomiast od pocz. w. XIII zaczyna Polska wchodzić w ściślejszy stosunek ze Stolicą Apostolską.

Świecka władza papieska, już w 2-iej poł. w. XI skonstruowana teoretycznie, a w ciągu wypraw krzyżowych, jak podnosiliśmy wyżej, planowo realizowana, opierała się na wzorach feodalnych (niemieckich). Na czele tej organizacji stał papież; każde terytorjum, wchodzące w ową organizację, stawało się własnością papieską, było t. zw. *proprietas s. Petri*, lub *immediate subiectum* (bezpośrednio poddane); władcy ich stawali się lennikami papieskimi. W tym charakterze składali oni czynsz papieżom (*denarium s. Petri*, świętopietrze). Widzieliśmy, że za Inocentego II i jego następców w takim stosunku zależności

od papieżstwa znajdowała się Anglja, Danja, Szwecja, Węgry, Portugalja, Bułgarja.

Polska weszła w ten stosunek dopiero w połowie w. XIII. Wprawdzie już od końca w. XII zbierano w niej świętopietrze, ale była to t. zw. dobrowolna ofiara, nie będąca wynikiem uzależnienia Polski od papieżstwa. Takie ofiary składały i inne państwa, zanim wstąpiły w ściślejsze związki lenne z papieżstwem (np. Szwecja w w. XII). Natomiast pewne próby nawiązania bliższych politycznych związków z papieżstwem, które niejednokrotnie dawało możliwość uwolnienia się od uroszczeń cesarskich, spotykamy już w czasach Chrobrego, Bolesława Śmiałego i Henryka Pobożnego (w latach 1238—1241). Prawdopodobnie ostatecznym momentem, kiedy Polska uzależnia się od papieżstwa, staje się „immediate subiecta” Stolicy Apostolskiej — był okres 1249—1253, t. j. lata, kiedy duchowieństwo polskie rozpoczęło usilne starania o kanonizację św. Stanisława. W każdym razie spotykamy potem liczne oznaki tej zależności, które dopiero później, w w. XIV (w związku z osłabieniem papieżstwa) stopniowo zanikają, choć jeszcze wiek XV zachowuje ich pozostałości. W czasie najbliższym — na początku w. XIV, polityka ostatnich dwóch Piastów (zwłaszcza zaś Łokietka) opiera się silnie o Rzym (wzgl. Awinjon) zarówno w walce zewnętrznej (z krzyżakami), jak i wewnętrznej (np. sprawa koronacji w r. 1320). Niewątpliwie uzależnienie od papieżstwa pociągało za sobą duże niedogodności (jak np. płacenie świętopietrza i niebezpieczeństwo dysponowania polityką Polski według interesów papieskich); ale i Łokietek, a jesz-

cze bardziej Kazimierz Wielki, potrafili zachować całkowitą samodzielność, a natomiast wykorzystać stan rzeczy dla swoich celów. Naogół więc to uzależnienie przyniosło dużo korzyści i niewiadomo, jakby się bez niego udało Łokietkowi połączenie rozbitej Polski i odnowienie królestwa polskiego.

Mówiliśmy dotychczas o pomyślnem, pozytywnem znaczeniu (naturalnie, pośredniem) wypraw krzyżowych. Nie możemy jednak zapominać, że były i zupełnie niepomyślne. Mamy tu na myśli sprowadzenie Krzyżaków.

Na północno-wschodniem pograniczu Polska stykała się z Prusakami. Plemiona pruskie od początku w. XIII rozpoczęły akcję napastniczą, najeżdżając przede wszystkim Mazowsze. Tymczasem ze strony polskiej podjęto działalność misyjną. idącą oczywiście w duchu czasu wypraw krzyżowych. Prowadził ją zakonnik z klasztoru Cystersów w Łeknie, Chrystjan, który na soborze laterańskim w r. 1215 został biskupem pruskim. Popierał go ks. Konrad mazowiecki, który w działalności Chrystjana widział możliwość znacznego rozszerzenia swych wpływów państwowych. Lecz napady Prusaków udaremniały i hamowały każdy krok pracy misyjnej. W r. 1217 papież — wskutek prośb Konrada i Chrystjana — ogłosił krucjatę na Prusaków, która jednak nie dała większych rezultatów. Podjęto ją znów w r. 1222. Wziął w niej udział Leszek Biały (któremu papież — z powodu otyłości księcia — w ten sposób zamienił obowiązek odbycia wyprawy krzyżowej do ziemi świętej), Henryk Brodaty, Konrad ze swemi zastępcami, posiłkowanymi przez rycerstwo północnych Nie-

miec. Zajęto po roku walk ziemię chełmińską (właściwe biskupstwo pruskie).

Nie ustawały jednak dalej napady pruskie na Mazowsze. Ponadto, sam Konrad, w dążeniu do jaknajwiększego rozszerzenia granic swej dzielnicy, pragnął niewątpliwie podbić ziemie pruskie. To też, podsunęta mu zapewne przez otaczających go Niemców myśl sprowadzenia zakonu Niemieckiego św. Mariji, znalazła dobre przyjęcie. W lutym r. 1226 zakończyły się rokowania między księciem mazowieckim, a zręcznym pomocnikiem Fryderyka II, w. m. Hermanem Salzą (p. wyż.). Konrad prawdopodobnie miał nadać zakonowi część zdobytej przez Krzyżaków ziemi na prawie lennem z tem, że reszta terytorjów będzie należała do niego. Tymczasem sprytny dyplomata, jakim był Salza, zdołał zabezpieczyć — wbrew Konradowi i pewno bez jego wiedzy — korzyści dla zakonu. W r. 1226 Fryderyk II wydał dyplom, potwierdzający umowę z Konradem, ale tak, iż wszelkie zdobyte terytorja miały należeć do krzyżaków, ponadto zaś zapewniał im całkowite zwierzchnictwo terytorjalne. W ten sposób Krzyżacy wyzyskali formalne zwierzchnicze prawa cesarza do Polski i założyli podstawy późniejszego samoistnego państwa.

Krzyżacy wysłali swych rycerzy (pod wodzą landmistrza Hermana Balka) dopiero w r. 1230, otrzymawszy przedtem jeszcze nowe obietnice od Konrada (w r. 1228) co do zdobyczy terytorjalnych, potwierdzone w roku przybycia i ostatecznie oddające im wszystkie zdobyte ziemie, pod warunkiem zależności od księcia polskiego. Ponadto Krzyżacy (osadzeni tymczasowo w Nieszawie) drogą umowy i rekompensat otrzymali od biskupa Chrystjana jego

uposażenie w ziemi chełmińskiej, składające się z szeregu grodów i wsi. W ten sposób zapewniali sobie silną podstawę militarną i administracyjną na terytorjach pruskich.

W przeciągu 8 lat krzyżacy zajęli cały kraj na wschód od Wisły, ciągnący się wzdłuż morza; nie od razu jednak mogli umocnić się w kraju, gdzie ludność wciąż powstawała i potokami krwi broniła swej wolności. Zarazem korzystając z trwających wciąż walk międzydzielnicowych w Polsce, zakon całkowicie uniezależnił się od książąt mazowieckich i faktycznie niema śladów, aby zachowywał obowiązki lennika. Polityka mistrzów krzyżackich jest zupełnie samodzielna i walki pograniczne (np. z ks. Kazimierzem Konradowicem) były na porządku dziennym. W ten sposób wszystkie zastrzeżenia Konrada siłą rzeczy straciły wszelkie znaczenie.

Najtragicznieszym dla Polski stał się jednak dopiero późniejszy wypadek historyczny, kiedy umocnieni w Prusach krzyżacy podstępnie, pod pozorem udzielenia Łokietkowi pomocy przeciwko margrabiom Brandenburskim, opanowali w r. 1309 Gdańsk i całą ziemię pomorską. W ten sposób odciłali Polskę od morza; stwarzając zaś wrogię politycznie i narodowo państwo, uniemożliwiali jej korzystanie z wybrzeża morskiego dla celów handlowych, które istniały dotychczas, mimo poprzedniej odrębności państwowej Pomorza, związanego jednak z Polską pod względem gospodarczym i kościelnym. W ten sposób doniosłe rezultaty gospodarcze krucjat, tak silnie wpływające na rozwój handlu i miast w Polsce, zostały znacznie osłabione. Naturalnie, nie przeszkadzało to kupcom hanzeatyckim przybywać

przez nowe państwo krzyżackie (do którego stolicy, Malbörga, przeniósł się z Wenecji, równocześnie z zajęciem Pomorza, sam wielki mistrz zakonu) do Polski, ale jest rzeczą jasną, że dostęp ten był utrudniony przez cła i opłaty, które ujemnie wpływały na działalność handlową miast polskich. Zczasem polityka celna prawie zupełnie zahamowała tę działalność, i dopiero zajęcie Pomorza w w. XV dało możliwość nowego, świetnego rozwoju handlu polskiego, na który zresztą działają wtedy już inne czynniki, przygotowujące złoty okres zygmunowski. Pamiętać przytem trzeba, że istnienie wrogiego państwa na północy Polski stale zmuszało ją do obrony i powstrzymywało jej rozwój polityczny, tem samem oddziałując na wszelkie dziedziny życia. W tem więc znaczeniu — spadek po wyprawach krzyżowych był prawdziwym podarunkiem Danów dla Polski.

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politt. - Wyob.

LITERATURA

Pomijając zupełnie źródła historyczne (które czytelnik znajdzie w cytowanych poniżej pracach), chcę wskazać tylko najogólniejsze opracowania, które zajmują się wyprawami krzyżowymi oraz związanymi z nimi kwestjami. Dla zaznajomienia się z całokształtem zagadnień należy zapoznać się z wydawnictwem:

L a v i s s e E. et R a m b a u d A. — Histoire générale, t. II i (częściowo) III. Paris, 1894, oraz z pracą zbiorową:

L a v i s s e E r n. Histoire de France, (Paris, 1901), t. II, cz. 2; t. III, cz. 1 i 2.

Dzieje cesarstwa niemieckiego w w. XII i XIII są dobrze przedstawione w książce:

H a m p e K. — Deutsche Kaisergeschichte in der Zeit der Salier und Staufen, 1919, —

Historja powszechna od czasów Inocentego III do końca w. śr.:

L o s e r t h J. — Geschichte des späteren Mittelalters v. Ende d. 12 bis z. Ausgang d. 15 Jahr, 1903 (gdzie znajduje się dobre zestawienie literatury i źródeł do omawianego okresu).

Do samych wypraw krzyżowych odnoszą się 2 prace:

K u g l e r B. Geschichte der Kreuzzüge (w Onckena—Allgemeine Geschichte in Einzeldarstellungen), 2 wyd. Berlin, 1891.

Prutz H. Kulturgeschichte der Kreuzzüge. Berlin, 1883 (w odsyłaczach podano tu obszerną literaturę i źródła).

Specjalnie stroną wojskową wypraw krzyżowych zajmują się:

Delbrück H. Geschichte d. Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte, III Bd (1907).

Co się tyczy kwestji „uniwersalizmu” papieskiego, to można polecić następującą pracę:

Hauck. Der Gedanke der Päpstlichen Weltherrschaft bis auf Bonifaz VIII, Lipsk, 1904.

Wreszcie, dzieje Polski najlepiej zostały ujęte w zbiorowej pracy:

Encyklopedia Polska (wyd. Akademji Umiejętności w Krakowie), t. V, cz. I: Historia polityczna Polski — wieki średnie, Kraków, 1920 (art.: St. Zakrzewskiego i St. Zachorowskiego; p. zestawioną tam literaturę).

Dzieje gospodarcze Europy w w. XI—XIII przedstawia sumarycznie (głównie Niemiec, ale z uwzględnieniem historii innych krajów):

Kötschke R. Deutsche Wirtschaftsgeschichte b. z. 17 Jahrh. (Meister's Grundriss der Geschichtswissenschaft, II, 1 Abt. Lipsk, 1908).

Polskie stosunki gospodarcze nie mają dotychczas ogólnego opracowania. Z dziejów handlu polskiego w w. śr. musimy wymienić:

Kutrzeba St. Handel Krakowa w w. śr. (Rozpr. Akad. Umiej.; wydz. histor.-filozof., t. 44).

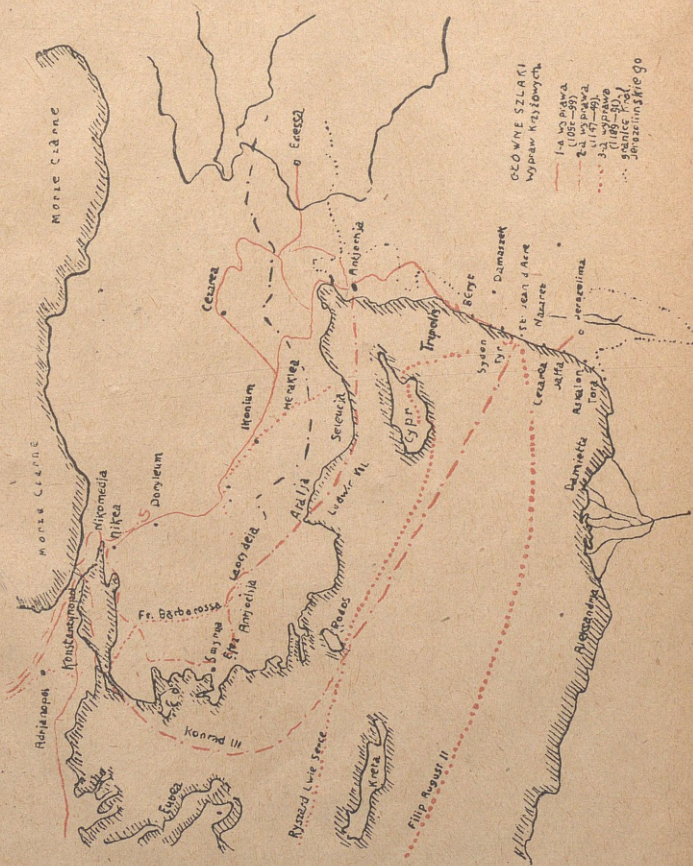
TREŚĆ:

	<i>Str.</i>
Wstęp	3
Pierwsza wyprawa krzyżowa i zajęcie Jerozolimy	9
Królestwo Jerozolimskie	14
Cesarstwo i papieństwo w pierwszej połowie XII w.	20
Druga wyprawa krzyżowa ¹	23
Polska i „wyprawa krzyżowa“ na słowian pomorskich	27
Fryderyk Barbarossa, papieństwo i miasta włoskie	31
Trzecia wyprawa krzyżowa	37
Papieństwo i wyprawy krzyżowe	40
Czwarta wyprawa krzyżowa; cesarstwo łacińskie	44
Piąta wyprawa krzyżowa	47
Fryderyk II i papieństwo	49
Ostatnie wyprawy krzyżowe	53
Znaczenie wypraw krzyżowych w ogólnym rozwoju Europy średniowiecznej	57
Wyprawy krzyżowe a Polska	64
Literatura	74
Główne szlaki wypraw krzyżowych (mapa)	77

J. ino 90
BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politt.-Wyob.





GEOGRÁFIAI
MAGYARORSZÁGON

- 14. század (1382-1397)
- - - 15. század (1456-1486)
- 16. század (1486-1526)
- · - · - 18. század (1686-1711)
- székelyi csapatok
- székelyi várak



5286

11